Nr. 261. We Lwowie Sroda dnia 19 Września 1888. Rok XXI.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Minister z wizytą.

Lwów 18. września.

Z respektu i szacunku, jakim przejęci zawsze jesteśmy dla wszystkiego, co nosi cechę urzędową, daliśmy wczoraj głos prasie oficjalnej, starającej się w sposób najniewinniejszy wytłumaczyć znaczenie i doniosłość spotkania się austro-węgierskiego ministra spraw zewnętrznych hrabiego Kalnokyego, z kanclerzem niemieckim księciem Bismarkiem. Nie chcielibyśmy ubliżyć naszym monitorom urzędowym, przemawiającym nie w imieniu własnem... dlatego przyznajemy, że interpretacja ich była bardzo ładną, że za swoje artykuły zasłużyły w całej pełni na znakomitą pochwałę swoich bezpośrednich przełożonych — z drugiej jednak strony każdy bezstronny, który na stosunki polityczne zapatruje się się bez różowych szkieł oficjalnych, musi chyba przyznać, że tłumaczenie urzędowe zjazdu ministerjalnego jest co najmniej niezupełne i niewyczerpujące. Prawdą jest niezaprzeczoną, że wizyta hrabiego Kalnoky'ego u księcia Bismarka powtarza się rok rocznie z regularną punktualnością, że więc już dlatego samego nie może i nie powinna budzić tego interesu, jakie zwykle przywiązujemy do zjazdów mężów stanu, wywołanych aktualną sprawą międzynarodową — ale z tego bynajmniej jeszcze nie wynika, aby tegoroczne właśnie odwiedziny były zupełnie obojętne dla międzynarodowych spraw politycznych.

Jest na porządku dziennym polityki w Europie dość spraw pierwszorzędnej dla monarchji austro-węgierskiej doniosłości. Sposób, w jaki sprawy te będą załatwione — naturalnie jeżeli to się w ogóle stanie — wcale nie jest obojętnym dla interesów, które Austro-Węgry uważają z całą słusznością za żywotne. Samo wspomnienie sprawy bułgarskiej daje dostateczne wyobrażenie o tem, o ile Austrja zaangażowaną jest w sprawach wschodnich, czekających w najbliższej przyszłości rozwiązania. Stan obecny, jaki panuje w Bułgarji, uważa wprawdzie sama Bułgarja jako najlepszy i jedynem gorącem jej pragnieniem, aby stan ten jak najdłużej utrzymać. Niejedno zapewne w Europie mocarstwo — a w ich rzędzie Austro-Węgry nie ostatnie zajmują miejsce — tego samego co sama Bułgarja jest zapatrywania, tylko że żadne z nich nie ośmieliło się jeszcze dotychczas, zapatrywanie swoje jawnie i w formie oficjalnej wypowiedzieć. Dlaczego potężnym mocarstwom europejskim zbywa na tej odrobinie odwagi, o tem wie już każdy, choćby się polityką nie zajmował. Tak więc stan sprawy bułgarskiej, mimo, że samem swojem istnieniem najlepszy podaje sposób do rozwiązania, musi uchodzić za nielegalny, bo Rosji tak się podoba, bo zdaniem jej dyplomacji, to co się teraz dzieje w księstwie, nie jest zgodne z aspiracjami caratu i nie może w ogóle być uważane za rozwiązanie.

Czyż w takim stanie rzeczy, obchodzącym tak blisko monarchję austro-węgierską, dotykającym w tak znamienitym stopniu jej najżywotniejszych interesów politycznych, można przypuścić, że zjazd dwóch kierujących mężów stanu będzie obojętnym dla polityki europejskiej wypadkiem, jak to koniecznie pragną przedstawić komentatorowie oficjalni? Gdyby tak miało być istotnie, wówczas zaprawdę trudną byłoby do zrozumienia rzeczą, po co się hr. Kalnoky fatyguje do Friedrichsruhe — jeżeli nie w celach politycznych. Wierzymy chętnie, że podróży nie wywołał żaden chwilowy zwrot w polityce europejskiej, że ona już dawno była zamierzona, gdyż z punktualną regularnością musiała się i tego roku powtórzyć, ale z tego jeszcze bynajmniej nie wynika, aby podczas osobistego spotkania się takich dwóch mężów stanu, nie mówiono bardzo gruntownie o polityce bieżącej i aby konferencja męża stanu, nadającego dzisiaj ton całej prawie polityce kontynentalnej, z drugim zaprzyjaźnionym i sprzymierzonym mężem stanu, nie wywołała bardzo poważnego wpływu na tę właśnie politykę bieżącą. W jakim kierunku wpływ ten się objawi i jak daleko sięgać będzie, o tem naturalnie sądzić dzisiaj byłoby rzeczą próżną i przedwczesną. W tym względzie rację ma jeden z organów oficjalnych, którego głos wczoraj cytowaliśmy, że o treści rozmów i konferencyj między ks. Bismarkiem a hrabią Kalnokym nie dowie się tak rychło ani pani Adam, ani pan Blowitz, którzy, jak wiadomo, bardzo wiele wiedzą, co się w polityce nie dzieje. Będziemy się więc musieli na razie zadowolić tem, iż wiemy, że zjazd ma znaczenie polityczne, nie wiedząc dokładnie, jakie.

Pomijając jednak chwilową doniosłość zjazdu i bezpośredni wpływ jego na politykę, ma jeszcze spotkanie się księcia Bismarka z hrabią Kalnokym inne znaczenie. Właśnie owa z taką nadzwyczajną czułością podniesiona regularność, z jaką się spotkanie powtarza, czyni je charakterystycznem dla stosunku, w jakim się Austro-Węgry do Niemiec znajdują. Spotkanie to dwóch kierujących mężów stanu nie jest zjazdem w zwykłem, potocznem tego słowa znaczeniu. To hrabia Kalnoky jedzie rok w rok do księcia Bismarka i składa mu swoje uszanowanie — a to jest przecież co innego, aniżeli zjazd na neutralnym gruncie. Jest wprawdzie i na ten niezwykły, bądź co bądź fakt, tłumaczenie gotowe. Związek między Austro-Węgrami a Niemcami — powiadają — jest tak ścisły, że wykracza daleko po za ramy zwykłych między państwami aljansów i w myśl tych, którzy go do życia powołali, jest sojuszem wytwarzającym stosunki podobne do tych, które istniały za czasów związku niemieckiego. Coroczna „wizyta" austro-węgierskiego ministra spraw zewnętrznych u księcia Bismarka naprowadza wprawdzie na myśl, że stosunki podobne mogą zapanować, zdaje nam się jednak, że do tego jeszcze nie doszło i nie dojdzie nigdy, jak długo znajdą się w Austrji politycy i mężowie stanu, którzy zrozumieją, czemby to było dla międzynarodowego stanowiska mocarstwowego monarchji austro-węgierskiej, gdyby teraz zapanowały stosunki podobne, jak za czasów rzeszy niemieckiej. Wszak wówczas Austrja była w związku niemieckim państwem pierwszorzędnem, dzisiaj rolę tę objęło państwo inne. Wątpimy, aby dla dwóch państw było w rzeszy niemieckiej miejsce równorzędne, wątpimy, czy którykolwiek pruski mąż stanu zechce się zgodzić na to, by z blasku korony cesarskiej, który teraz olśniewa dynastję Hohenzollernów, choćby jeden promyk przypadł w udziale członkowi innej dynastji. Gdyby więc z obecnego sojuszu austrjacko-niemieckiego miały się wyrodzić stosunki podobne tym, jakie panowały za czasów związku niemieckiego, wówczas rola Austrji nie byłaby chyba równorzędną z rolą Prus, w nowym, powstać mającym związku. Jeżeli powtarzające się z regularną punktualnością rok rocznie wizyty hrabiego Kalnoky'ego u księcia Bismarka mają być przygotowaniem takiego nowego związku, wówczas nie dziwić się, że nie wszędzie z jednakową witają sympatją wiadomość, iż austro-węgierski minister spraw zewnętrznych pojechał już do kanclerza niemieckiego z wizytą.

Polityka abstynencji.

Lwów 18. września.

Zaznaczamy z góry, że hasło owe, wydane w ostatnich dniach w kółkach ruskich, nie uważamy jako fakt symptomatyczny, jako zdarzenie jakiejkolwiek doniosłości politycznej, mogące pociągnąć za sobą głębsze następstwa, — lecz wyłącznie li jako drobny podjazd manewrowy, jako endemicznie w pewnych cyklach, wskutek podniety zewnętrznej, pojawiający się objaw patologiczny w życiu politycznem Rusinów. Z obowiązku dziennikarskiego musimy temu efemerycznemu zjawisku poświęcić kilka słów.

W r. 1866, w kilka miesięcy po osławionym manifeście *Słowa*, w którym wypowiedziano twierdzenie *„adin narod, jedina nierozdielnaja Ruś od Karpat do Kamczatki"* pojawiały się w dziennikach ruskich siarczyste artykuły, żądające zupełnej abstynencji. Deputowani ruscy odpowiedzieli wtedy, że nie mogą narażać Rusinów na brak reprezentacji w parlamencie wiedeńskim, w którym centraliści wtedy mieli przewagę (było to jeszcze przed zaprowadzeniem wyborów bezpośrednich). Głosy za abstynencją pojawiały się także w roku 1881, na kilka miesięcy przed procesem Olgi Hrabar. Nie ulega tedy najmniejszej wątpliwości, że i najnowsza sztuczka pirotechniczna ma swój ostateczny zawiązek w jubileuszu kijowskim. Trzeba otworzyć pole do wichrzeń i knowań dla przyjeżdżających i tutejszych płatnych ajentów rosyjskich, do napadów pism moskiewskich na ucisk polski, do szumnych artykułów o ogólnem niezadowolnieniu, o którem już teraz piszą gazety niemieckie. Gdy nie ma rzeczywistych faktów, trzeba je sztucznie stworzyć.

Jaki jest bezpośredni powód i cel abstynencji? Wiedzą o tem zapewnie bardzo dobrze pp. Ignatiew, Pobiedonoscew *e tutti quanti* przyjaciele Polaków i Austrji. Nam powiadają, że ostatnie wybory do Sejmu, dokonane w Sniatynie i Rudkach, są dostatecznym powodem do abstynencji. Na to odpowiadamy, że Rusinom szczerym, chcącym bez ubocznych celów pracować wspólnie dla dobra kraju, nikt zasadniczych przeszkód nie stawia. W obecnym wypadku komitet centralny żadnych kandydatów nie polecał. Wszędzie i przy wszystkich wyborach wypływają kandydatury znakomitości zaściankowych, za które ogół odpowiedzialnym być nie może; jest to walka czysto osobista. Zresztą za p. Mojsą głosował ksiądz narodowiec, rodzony brat prezesa *Narodnej Rady*.

Między publicznością ruską ma hasło abstynencji, jak głoszą, wielu zwolenników. *Posito, non concesso* — byłoby to całkiem naturalnem. Polityka czysto negacyjna, opozycja *quand même*, wysługiwania się centralistom, rozszerzania waśni narodowych i społecznych, nie mogła przynieść rezultatów dodatnich, a koniecznie musiała wyrodzić zobojętnienie, pogrążenie w bierność. Są to ostateczne, konieczne wyniki takiej polityki. Nie nasza wina, że Rusini nie mają mężów stanu. „Poselstwo jest dla naszych ludzi madejowem łożem!" krzyczą wniebogłosy. Ależ ambicją bez odpowiednich zdolności i przedmiotowych zapatrywań, pięknemi frazesami i romantycznemi argumentami można chwilowo zadowolnić podniebienie ulicznych polityków i kobiecych wyznawców dewocji politycznej, ale nie można nic zdziałać dodatniego i trwałego. *Les absents ont toujours tort!* powiedział Thiers. Tak! złe sumienie odzywa się teraz w menerach ruskich.

Diło zajęło w tej sprawie wyczekujące stanowisko. My wykazaliśmy kilkakrotnie dziwaczną politykę *Diła*. Nie wielka to zasługa, płaszczyć się przed Polakami tylko wtedy, gdy subwencje dla towarzystw ruskich mają przyjść na porządek dzienny obrad sejmowych. *Towarysz*, ruski dwutygodnik narodowy, charakteryzuje w ostatnim numerze bardzo plastycznie dwulicowość, brak konsekwencji i wstręt przed myśleniem, które panują w redakcji tego dziennika.

Dość przeczytać ostatni artykuł *Diła*, w którym polemizując z *Dzien. Polskim*, cynicznie napada na ogół polski. W krótkim czasie ma wychodzić tygodnik polityczno-literacki, *Prawda*, którego tendencją ma być, traktować wszystkie sprawy ze stanowiska ogólno-narodowego, walczyć za autonomją, a w dalszej perspektywie za wyswobodzeniem Ukrainy.

Celu tego dopiąć ono może jedynie pod dewizą: „Wolni z wolnymi". We własnym interesie ono na tem stanowisku stanąć musi. Partja *Diła* jest bliską bankructwa. Może pod egidą *Prawdy* wyłoni się szczere narodowo-ruskie stronnictwo.

Wykupno propinacji.

Lwów 19. września.

I. Jak się spodziewać można, za dni kilka stanie na porządku obrad Sejmu sprawa wykupna propinacji. Dotychczas nie są jeszcze znane szczegóły projektu rządowego w ostatecznej tegoż redakcji; dyskusja zatem szczegółowa nad tym projektem na razie jest niemożliwą. Gdy atoli projekt rządowy w ogólnych zarysach jest znany i gdy zasadnicze postanowienia pierwotnego projektu nie ulegną już prawdopodobnie zmianie, nie od rzeczy będzie zestawić materjały, które do rozpoznania tej sprawy przyczynić się mogą i stanowić zarazem podstawę szczegółowej w swoim czasie dyskusji. Rozpoczniemy od cyfr, które w sprawie wykupna propinacji najważniejszą odgrywają rolę. Czytelnicy *Dziennika Polskiego* znają już cenną pracę prof. dra Tadeusza Pilata, ogłoszoną w zeszycie II. tomu XI. „Wiadomości statystycznych" przed kilkunastu dniami pod tyt.: „Materjały statystyczne do sprawy propinacyjnej." Na tych też materjałach opiera się przeważnie „zestawienienie cyfrowe, jako materjał do sprawy propinacyjnej" dokonane przez dyrektora Banku krajowego dra Alfreda Zgórskiego, które Bank krajowy dla użytku Sejmu w tych dniach drukiem ogłosił.

Z tą pracą dra Zgórskiego, która pozwala sprawę wykupna propinacji obejrzeć w konkretnej szacie cyfr, zamyślany zaznajomić dziś czytelników. Zanim przystąpimy do szczegółów, musimy zaznaczyć co następuje: Autor „zestawienia" dokonał swych obliczeń, wychodząc z założenia, że wykupno prawa propinacji nastąpi w myśl pierwotnego projektu rządowego z dniem 1. stycznia 1890 roku, z wyłączeniem 36 miast, które dotąd wykonywały w obrębie swym prawo propinacji wyłącznie, a które w myśl projektu rządowego prawo to i nadal aż do roku 1911 miałyby wykonywać. Miasta te zatem w „zestawieniu" o tyle tylko wchodzą w rachubę, o ile chodzi o obliczenie ich udziału w rządowej bonifikacji jednego miljona. Celem „zestawienia" jest podać podstawy do rozdziału owego miljona bonifikacji między wszystkich uprawnionych w myśl ustawy z 20. grudnia 1875 względnie ustawy z 20. czerwca 1888 (o opodatkowaniu spirytusu), obliczyć wysokość uprawnień propinacyjnych w roku 1911 i wartość tychże z dniem wykupna, tj. z dniem 1. stycznia 1890 r., a na tej podstawie znaleźć klucz do obliczenia indemnizacji dla pojedynczych uprawnionych i wreszcie obliczyć sumę roczną, potrzebną na amortyzację obligacyj, w których wykupno nastąpić ma. Zaznaczając w końcu, że autor „zestawienia" przyjmuje, iż wykupno nastąpi w 4% obligacjach, umarzalnych w 21 latach, przystępujemy do szczegółów pracy dr. Zgórskiego.

1. Stan funduszu propinacyjnego według zamknięcia rachunków Wydziału krajowego z dniem 31. grudnia 1887 wynosi wraz z należytościami czynnemi zł. 3,185 971 ct. 35.

Stan funduszu propinacyjnego 18 miast, wykonujących prawo propinacji łącznie z innemi osobami (korporacjami), obliczony j. w. wynosi zł. 71.863 ct 26.

Stan funduszu propinacyjnego 36 miast, wykonujących w obrębie swojej gminy prawo propinacji wyłącznie, obliczony j. w. wynosi zł. 393.771 ct. 01.

Cyfry powyższe wyjęte z urzędowych zamknięć rachunkowych Wydziału krajowego, różnią się nieco od cyfer prof. dr. T. Pilata, podanych w „Wiadomościach statystycznych" t. XI. zesz. 2, tab. V. b., V. b. VIII. — gdyż te ostatnie uwzględniają wyłączenia rachunkowe z funduszu ogólnego do funduszów miejskich na podstawie dochodów z roku 1887, w 1888 uskutecznić się mające.

Przeciętny dziesięcioletni dochód funduszów propinacyjnych na mocy ustawy z dnia 30. grudnia 1875 Dz. u. kr. nr. 55 w okresie od r. 1878 do 1887 przedstawia się jak następuje:

Fundusz ogólny: 231.340 zł., fundusz 18 miast: 7.318 zł., fundusz 36 miast: 33.302 zł.

Suma orzeczeń propinacyjnych (nie obejmująca 36 miast) wynosi według wykazu c. k. namiestnictwa zł. 3,090.236. —

Liczba orzeczeń dotąd wydanych: 8670 — nie wydano dotąd orzeczeń: 12.

Dochód z sześciolecia 1869—1874 dla 36 miast, dla których orzeczeń propinacyjnych ustawa z roku 1875 nie ustanawia, a który służyć by mógł za podstawę do wydania takichże orzeczeń, wynosi przeciętnie zł. 437.411 ct. 22 *).

Opodatkowany dochód z propinacji według przecięcia z lat 1885—1887 wynosi z wyłączeniem 36 miast według wykazu c. k. namiestnictwa zł. 3,302.905 ct. 42.

Orzeczenia propinacyjne dla t. zw. „martwych rąk" wynoszą wedle obliczenia c. k. namiestnictwa:

dla gmin	zła.	55.369	ct.	78
„ fundacyj	„	30.610	„	93
„ korporacyj	„	1.653	„	86
„ kamery i funduszu religij.	„	107.748	„	21
„ kongregacyj	„	67.544	„	41
„ biskupstw	„	32.422	„	22
„ fidei komisów	„	50.054	„	23
Razem	złr.	345.403	ct.	64

2. Elementa do rozdziału bonifikacji ze skarbu państwa po myśli §. 2 b) ustawy z 20. czerwca 1888 Dz. p. p. 95 między miasta, wykonujące prawo propinacji w obrębie swoich gmin wyłącznie lub też łącznie z innemi osobami (korporacjami), a resztę uprawnionych — na podstawie orzeczeń propinacyjnych lub zastępujących je przecięć z fasji roku 1869 do 1874:

Suma orzeczeń propinacyjnych z wyłączeniem orzeczeń 18 miast	zł. 3,019.204	ct. 11
Orzeczenia propinacyjne 18 miast	„ 71.031	„ 89
Przeciętny dochód 36 miast j. w.	„ 437.411	„ 22

Stosunek rozdziału bonifikacji 1.000.000 zł. wynika zatem następująco:

Ogół uprawnionych zł. 856.000·—, 18 miast zł. 20.000·—, 36 miast zł. 124.000·— razem 54 miast zł. 144,000 —.

Elementa do rozdziału bonifikacji ze skarbu państwa po myśli §. 2 b) ustawy z 20. czerwca 1888 Dz. p. p. 95 według analogji ustawy z 20. grudnia 1875 między miasta, wykonujące wyłączne prawo propinacji, a resztę uprawnionych:

A) Ze stosunku cyfry 3,257 834 61 t. j. według stanu 31. grudnia 1887 ogólnego funduszu propinacyjnego 3,186.971 zł. 35 ct., zwiększonego o takiż stan funduszu 18 miast 71.863 zł. 26 ct do cyfry takiegoż stanu funduszu propinacyjnego 36 miast w kwocie 393.771 zł. 01 ct., czyli ze stosunku cyfry 9 27 do 1 wynika podział bonifikacji rządowej w kwocie 1,000.000 zł. w stosunku: 892.000 zł. do 108 000 zł.

B) Ze stosunku cyfry 238 658 zł. tj. według dziesięcioletniego przecięcia dochodu rocznego ogólnego funduszu propinacyjnego 231.340 złr., zwiększonego o takiż dochód 18 miast 7.318 złr.,

*) T. II. dr. Pilata „Wiadomości statystyczne t. XI. z. 2.

16)

Pożary i zgliszcza.

Tom II.

(Ciąg dalszy).

— Kupilibyśmy całe Stany Zjednoczone, i byłabyś królową. Moja wina, alem wtedy o całym świecie zapomniał, gdyś mi ginęła w oczach! Mniejsza z tem. Sto rubli mamy. Jutro się w załogę zapiszę, i twój przejazd opłacę! Byle prędzej!

Tego wieczora wesoło było na facjatce i długo w noc roili o lepszej przeszłości biedacy. Bardzo późno pożegnał Swida Władkę, i zeszedł na nocleg do stróża. Ale go sen nie brał i ledwie świt zerwał się i pobiegł na statek załatwić formalności.

Musiało mu się dobrze powieść, bo z wesołą twarzą zjawił się u Władki popołudniu.

— Gotowo! — zawołał — i lepiej niż się spodziewałem. Wzięto mnie za zapłatę nawet! Bodajto taki wzrost i ramiona. Jutro o dziesiątej rano wyjeżdżamy. Możemy pakować manatki!

— Nie wiele będziemy mieli fatygi! — uśmiechnęła się.

W dwie skrzynki zmieściło się mienie wychodźców.

Wśród nagich ścian izdebki spożyli ostatni posiłek i jak ptaki wędrowne czekali słońca do odlotu. Nagle przypomniała Władka, o robocie powierzonej jej przez jakąś panią z przedmieścia i zerwała się iść, zwrócić zaczętą, i za mitręgę przeprosić.

— Ja pójdę! — ofiarował się Swida — bobym tu nie wytrzymał w niepokoju o ciebie samą, wśród gawiedzi studenckiej!

Zgodziła się chętnie. Nie cierpiała ulicznego zamętu.

Wziął więc węzełek z bielizną, i skacząc po trzy stopnie, zbiegł na ulicę. Spieszno mu było wrócić.

Zmierzch zgęstniał zupełnie, gdy wracał i znów z niecierpliwością przypomniał sobie, że w fabryce zostawił parę narzędzi własnych, a stróż był mu winien parę rubli. Zawrócił więc na most, i na dobrze sobie znaną, czarną od węgla fabryczną ulicę. Wydawała mu się uroczą, gdy wspomniał, że ani jutro, ani nigdy już, nie będzie jej mierzył krokami.

Stróża nie zastał. Żona zapewniała, że wnet wróci i tą obietnicą zatrzymała go na gawędce dobrą godzinę. Gdy odejść chciał już, niespokojny o Władkę, stróż się zjawił.

Okazało się, że uiścić się nie miał czem, ale narzędzie wydał, a posłyszawszy, że Polak jutro wyjeżdża za Ocean, nie ustąpił od poczęstunku. Darmo się wyrywał Swida złorzecząc swej chęci odzyskania długu i gadulstwu — nic nie pomogło! Musiał przyjąć fundację pod „Kulą", i wysłuchać narracji o bracie „Fritzu", który się przed dziesięciu laty wysiedlił, w Ameryce ożenił, osiadł na stałe, i wzywał brata „Hansa" obiecując złote góry w nowej ojczyźnie.

Do rozmowy przyłączyli się inni goście bawarji i Swida sam nie pamiętał ile mu te toasta, pożegnania, życzenia i westchnienia zazdrości zmitrężyły czasu.

Gdy się wykradł prawie z pośród biesiadników, późna noc była.

— Dobry ze mnie posłaniec! — zamruczał do siebie. Piję z hałastrą szwabów po szynkach, a moja Władka czeka i niepokoi o mnie! No, a tam co znowu. Mordują kogoś.

Zatrzymał się mimowoli.

Przed nim na moście słychać było szamotanie i zduszone wołanie o ratunek. Sekundę to trwało, i nagle czarny kształt zawirował w powietrzu nad rzeką trzepocząc się jak potworny nietoperz i z pluskiem wpadł w wodę. Szum Dźwiny zagłuszył przeraźliwy krzyk tonącego — i wszystko ucichło.

Piskliwa świstawka policjanta rozdarła ciszę — na moście rozległy się prędkie kroki.

— Człowiek tonie! — Ratujcie — rozległo się donośnie.

W około Swidy zebrała się gromadka ciekawych. Na rzece wynurzyła się głowa śmiertelnie blada i ręka bezwiednie chwytająca wodę, szukającą oparcia.

— Utonie — utonie! Już go nie ma! — wołano.

Swida popatrzył, przeżegnał się i skoczył w wodę.

Topielec wynurzył się raz jeszcze koło filaru, nie miał sił do krzyku, prąd go niósł szybko. Ratujący gonić go musiał, całą siłą swych potężnych ramion. Na brzegu gromadziło się coraz więcej ludzi — spuszczano szybko łodzie ratunkowe.

Zanim dobiegły — Swida już uchwycił zmartwiałe ramię tonącego i z ciężarem swym wybił się na wierzch. Twarz wybawionego i zbawcy znalazły się jedna obok drugiej. Swida spojrzał przelotnie i odrzucił się w tył gwałtownie.

Miał przed sobą siną, wykrzywioną strachem twarz — Dominika Czaplica.

— Rzuć! — krzyknął mu jakiś głos wewnątrz, rozkazujący i dziki. Rzuć, rzuć! Niech ginie.

Swiatełko łodzi podbiegało bliżej — nim dobiegnie, topielec pójdzie na dno. Duszę czart weźmie, a ciało rzucać będzie morze od brzegu, do brzegu, bez mogiły i pamięci! A Władka i on wolni będą i spokojni.

— Rzuć! — wołało w duszy Swidy.

Nie zdołał otworzyć dłoni. Coś ją zaciskało, coś cichego, bez głosu, silniejszego nad tamto wyjące, mściwe. Nie potrafił rzucić na pastwę śmierci bezbronnego wroga! Raz drugi miał go w swem ręku o krok od zatraty i nie zdołał się zemścić.

Nagle ta twarz martwa, dłonią Swidy podtrzymywana na powierzchni rzeki, ożywiła się, zadrgała. Otworzył błędne oczy, ze skrzywionych ust wydarł się jakiś dźwięk i skonał niedomówiony.

Spojrzeli na siebie. Swida ponuro — Czaplic ze zgrozą przerażenia i dziwu, jakby upiora ujrzał.

Swiatełko łodzi podbiegło tuż. Rzucono sznur. Aleksander uchwycił go, brzeg łodzi otarł się o nich. Silne ramiona wciągnęły Czaplica, sięgnęły po drugiego, ale ten, jak widmo zniknął im z oczu. Dał nurka — wynurzył się o parę sążni dalej, znowu poszedł pod wodę — i gdzieś przepadł bez wieści.

Druga łódź ruszyła w jego ślady, myślano, że go kurcz chwycił, ale po godzinie wróciła z niczem. Dzielnego obrońcy nie była śladu.

Zobaczyła go nad ranem Władka, czuwająca w strasznej trwodze noc całą.

— Miałeś wypadek? — spytała, rada, że żyje jeszcze.

— Miałem! — rzekł głucho. — Spotkałem upiora!

— Czaplica! — krzyknęła.

— Czaplica! — potwierdził.

— Już! Już idzie po nas! — jęknęła.

— I na mojej woli był — i dałem mu żyć! — rzekł spokojnie. — Takie już moje przeznaczenie!

— Coś zrobił, Aleks! Gdzie on?

— On tonął! Opadnięto go na moście i zapewne ograbiwszy — rzucono w rzekę. Byłem o krok, poszedłem ratować. Chwyciwszy, poznałem kto!...

— A on, on! Widział ciebie.

— Widział, bo otworzył oczy, zanim go w łódź włożyli.

— A zatem — już po nas! — wymówiła głucho, osuwając się na krzesło, osłabła.

— Boża wola! — wymówił poważnie. — Nie mogłem mu zginąć dać martwemu w omdleniu, nie mogłem, bo kiedyś przed sądem Bożym staniemy, i nie chcę być nazwan tam zbrodniarzem, i by się on zrównał ze mną. Dwa razy go wyratowałem może sobie na zgubę — nie przemogę woli Bożej i mego przeznaczenia, ale zabić go bezbronnego nie potrafię!

Władka spojrzała ku niemu. Twarz miał pogodną, a w oczach wielką jasność, a tak przejrzyste były jego sokole źrenice, że się przed niemi powstydziła swej słabości i lęku.

— O Aleks — jakiś ty wielki! — szepnęła

— Takim, jakimś mnie chciała i zrobiła! — odparł z łagodnym uśmiechem. Czego się mam lękać tego gadu! Co on mi weźmie — nic — co warte żalu — ani twego kochania i szacunku, ani duszy i wiary — ani spokoju czystego sumienia. Zabiorę to z sobą, gdy padnę — a garść kości i ciała — niech bierze!... Nieprawdaż i ty się go już nie boisz?

— Byle nie zostać bez ciebie! — wymówiła żałośnie.

— Nie rozłączy nas Bóg! — odparł z wiarą stanowczą.

Nie, nie lękała się już niczego. Jej uczeń przerósł mistrzynię, teraz ona patrzała ku niemu przejęta, owładnięta czarem takiego bohaterstwa i spokoju. Nie, nie lękała się już Czaplica . . .

. . . .

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

[...] takiegoż dochodu 36 miast 33.302 złr., [...] stosunku cyfry 8·17 do 1, wynika podział [...] rządowej w kwocie 1.000.000 złr. w stosunku [...]77.600 złr. do 122.400 złr.

Ze stosunku cyfry 3,090.236 do 437.411·22, czyli ze stosunku cyfry obowiązujących orzeczeń propinacyjnych, a cyfry mogącej stanowić podstawę do orzeczeń propinacyjnych dla 36. miast — tj. ze stosunku cyfry 8·065 do 1, wynika podział bonifikacji rządowej w kwocie 1,000.000 złr. w stosunku: 876.000 złr. do 124.000 złr.

W dalszych zestawieniach przyjmuje autor podział kwoty 1,000.000 złr. w stosunku: 875.000 złr. do 125.000 złr.

Podróż cara do Chełma.

Car Aleksander III., zanim się udał na polowania w lasach Spały — przybył nagle w piątek 14. b. m. do Chełma na Podlasie. Żadna wieść — pisze *Czas* — nie poprzedziła tych odwiedzin cara, ale musiały one być dawno obmyślane i przygotowane przez tych doradców, którzy w imieniu cara od lat wielu przeprowadzali dzieło srogiego prześladowania. Ukazanie się cara w stolicy nowego biskupstwa schyzmatyckiego, tam gdzie ukryto wyrzucone z Biały szczątki św. Józafata, gdzie tysiące włościan w więzieniach składało świadectwo swej wierności dla unji, było śmiałym zaiste czynem. Powitały przybywającego monarchę duchy męczenników Pratulina i Drelowa, którzy padli pierwsi od kul moskiewskich z wyznawstwem wiary, otoczyć go powinne srogie obrazy tej martyrologji, która po latach kilkunastu nie skończyła się jeszcze — wszak świeżo parę tygodni temu, z niezmierną srogością wywożono na stepy lub za Ural całe zastępy włościan unitów, rozdzielając mężów od żon, rodziców od dzieci. Ani carowa Katarzyna, gdy niszczono unję na Wołyniu i Podolu, ani car Mikołaj po srogich prześladowaniach na Białej Rusi, swoją obecnością nie koronowali dzieła przemocy. Rzymskie chyba cyrki z lożą Cezarów, gdy na arenie giną chrześcianie od dzikich zwierząt — ten jedyny tryumf, jaki przygotowano w Chełmie dla Aleksandra III.

* *
*

Podróż tę tak opisuje *Dniewnik Warszawski*: W dniu 15. b. m. stolica Rusi chełmskiej była zaszczycona pobytem Cesarza, a nadto Cesarzowej, Cesarzewicza Następcy Tronu oraz W. Książąt Jerzego i Włodzimierza Aleksandrowiczów i Mikołaja Mikołajewicza młodszego. Jednocześnie przybyli ministrowie dworu i wojny, jenerałowie-adjutanci, marszałek dworu ks. Oboleński i inne osoby z orszaku. Pociąg cesarski przybył na stację o godz. 4 minut 23 po południu. Tutaj przedstawili się cesarzowi główny naczelnik kraju, jenerał-adjutant Hurko, hr. Musin-Puszkin, komendant 14 korpusu armii, jen.-lejnt. Narbut, i naczelnik sztabu wojsk, jenerał-adjutant Nagłowski. Przeszedłszy przed frontem powitawszy wartę honorową, cesarz udał się na stację, toncą wśród girland i zieleni. Tutaj małżonka gubernatora lubelskiego S. A. Tchorzewska, wręczyła cecarzowej bukiet z róż, następnie udano się ze stacji do soboru. Świątynia ta stoi na wierzchołku stromej góry, w odległości trzech wiorst od stacji.

Na całej tej przestrzeni — pisze dalej *Dniewnik* — zgromadzili się tłumnie włościanie przybyli z bliskich i najdalszych (!) okolic Rusi chełmskiej, aby spojrzeć na swego Monarchę. Przy wjeździe do miasta wznosiła się wspaniała brama tryumfalna z napisem: „Boże, cesarza chroń“; za nią następywała inna, jeszcze wspanialsza, na której zdala widać było napis: „Raduj się, Rusi chełmska, oto Twój Monarcha przybywa“! Tutaj cesarz wyszedłszy z powozu przyjął chleb i sól, podane przez wójtów gmin z powiatów: chełmskiego, hrubieszowskiego, biłgorajskiego, zamojskiego, krasnostawskiego i tomaszowskiego na tacy z napisem: „Monarsze swemu włościanie Rusi chełmskiej. Chełm dnia 2. września, roku 1888“. Taca przykryta była obrusem, na którym napis brzmiał: „Nie wierz cu dzym słowom, ale wierz swoim oczom“ i „Gdzie serce leży, tam oko patrzy“. Przy wręczaniu chleba i soli wójt gminy wypowiedział następujące powitanie: „Wielki monarcho! U wrót swojej ojczystej świątyni, wiernopoddańcza Ruś chełmska wita ciebie, ojca swego. Udziel nam łask swoich i przyjmij czyste dary ziemi naszej, nasze russkie: chleb i sól!“

Podziękowawszy deputacji, cesarstwo weszli po schodach prowadzących na górę. Droga, po której postępowali cesarstwo, usłana była kwiatami. Z obu stron stali szpalerami wychowańcy chełmskich zakładów naukowych: szkoły żeńskiej Maryjskiej, gimnazjum męskiego, seminarjum nauczycielskiego, seminarjum duchownego i szkoły duchownej.

Harmonijny śpiew hymnu narodowego rosyjskiego, wykonywanego przez tysiące młodych głosów, radosny dźwięk dzwonów i potężne „hura!“ piętnastotysięcznego tłumu, robiły prawdziwie wstrząsające wrażenie. Przy wejściu do soboru cesarstwo powitane było przez liczne duchowieństwo z arcybiskupem chełmsko-warszawskim przew. Leoncjuszem i biskupem lubelskim Flawianem na czele. Leoncjusz w tych samych szatach, w których asystował na koronacji cesarza, powitał gościa mową. Następnie cesarstwo ucałowali krzyż i skierowali się ku cesarskim wrotom. Tymczasem cudowny obraz Matki Boskiej chełmskiej opuszczony został na sam środek carskich wrót. Cesarz zgiął kolana i następnie ucałował obraz. Toż samo uczynili inni członkowie familji cesarskiej.

Kandydaci notarjalni.

Na onegdajszej popołudniowej audyencji u p. ministra sprawiedliwości miała między innymi jedna z pierwszych posłuchanie deputacja lwowskich kandydatów notarjalnych, która po krótkiej przemowie jednego z jej członków, wręczyła ministrowi petycję do ministerstwa sprawiedliwości wystosowaną, a ułożoną przez wybrany w tym celu ściślejszy komitet z zastępu kandydatów notarjalnych lwowskiego okręgu sądowego.

Po pełnem uprzejmości przyjęciu i wysłuchaniu prośby deputacji, przyrzekł p. minister sprawę dokładnie rozpatrzeć, według słuszności i możności poprzeć, a ponadto ze swej strony podniósł, iż zajmuje się myślą kreowania nowych jeszcze posad notarjalnych w większych miastach Galicji.

W petycji tej domagają się kandydaci notarjalni zmiany zasadniczej wstępu do §. 6. ordynacji notarjalnej z dnia 25. lipca 1871 nr. 75 dz. pr. p., według którego „o posadę notarjusza kompetować mogą ci, którzy przez lat cztery a z tych najmniej dwa lata praktyce u ck. notarjusza poświęcili się praktycznej służbie sądowej, a resztę czasu przepędzili w sądzie u adwokata lub w prokuratorji skarbowej“ — w tym kierunku, iżby nadal do kwalifikacji na notarjusza potrzeba się było wykazać co najmniej praktyką pięcioletnią, z której cztery lata spędzone zostały w zawodzie ściśle notarjalnym.

W ten jedynie sposób zapobiegłoby się wytwarzaniu proletarjatu kandydatów notarjalnych, którzy jako wyłącznie zawodowi notarjalnemu się poświęcający, a ztąd wszechstronniej ukwalifikowani do objęcia posady notarjusza aniżeli inni kompetenci nie wykształceni tak w tym zawodzie — większą dają gwarancję piastowania z całą godnością tego urzędu, a przepędziwszy jak w obecnych stosunkach z górą lat dziesięć na praktyce ściśle notarjalnej są według dzisiaj przyjętego zwyczaju pomijani i wyprzedzani przy otrzymywaniu posad przez kompetentów przerzucających się do zawodu notarjalnego czy to ze sądownictwa, czy też z adwokatury.

Według brzmienia powyższego ustępu §. 6. ord. not. mają tacy kompetenci odbyć praktykę ściśle notarjalną tylko przez lat dwa; mając więc na względzie, iż poświęciwszy się suchej i żmudnej bardzo, a nadto wielce od szefów zawisłej — praktyce ściśle notarjalnej przez tak krótki czas, osiągną byt samistny stosunkowo szybko choć z krzywdą innych, garną się zewsząd do zawodu notarjalnego i usuwają w ten sposób na plan dalszy mających według słuszności pierwszeństwo przed nimi.

Instytucja notarjatu, ciesząca się powszechnem zaufaniem ogółu i jednająca sobie silną podstawę w prawości charakteru jej przedstawicieli, potrzebuje takich kandydatów, którzyby dawali rękojmię, iż po osiągnięciu posady notarjusza odpowiedzą godnie swem zadaniu.

To też zawód ten wychował w swem gronie liczny zastęp kandydatów fachowo wykształconych, rutynowanych i poświęcających swą młodość i zapał do pracy jedynie zawodowi notarjalnemu z powołania.

W obec tego niewłaściwem jest rozporządzenie ustawy, które uzupełnia ten zastęp kandydatów kompetentami niefachowo wykształconymi i często malkontentami w swoim pierwotnym zawodzie.

Praktyka taka jest wielce krzywdzącą dla kandydatów zawodowych, którzy wyczekując przez długie lata na uzyskanie posady notarjusza i sądząc się być już bliskimi osiągnięcia upragnionego celu, widzą się naraz niespodzianie wyprzedzonymi przez kompetentów, wykazujących dłuższy szereg lat praktyki prawniczej w innym atoli zawodzie odbytej.

Dla ilustracji dość wspomnieć, że w ostatnich czasach uzyskali posady notarjuszów, pewien audytor, którego zawód nic przecie z notarjatem nie ma wspólnego, i pewien w podeszłym już wieku będący adwokat, klientów pozbawiony, nie mówiąc już o licznych urzędnikach sądowych, którzy po kilkunastoletniej służbie sądowej czując się z tego zawodu niezadowoleni, albo też dalekimi awansu, lub też wreszcie przechodząc w stan spoczynku i pobierając pensję opuścili zajmowane dotąd stanowiska, by mozolnie posuwających się do posady koncypientów notarjalnych w uzyskaniu posady wyprzedzić.

W sprawie tej tak dla kandydatów notarjalnych piekącej i żywotnej powzięli koncypienci, do izby notarjalnej lwowskiej należący, inicjatywę, działając w dobrej wierze w pomyślność ich słusznego żądania dla ogółu i dla samego stanu notarjalnego; byłoby więc bardzo na czasie i pożądanem, by ministerstwo uwzględniło stosownie do przyrzeczenia ministra prośbę kandydatów notarjalnych w całej rozciągłości.

W powyższej sprawie udała się też deputacja do towarzyszącego p. ministrowi w jego podróży inspekcyjnej p. dr. Juljana Bocheńskiego, radcy sekcyjnego w ministerstwie sprawiedliwości i referenta dla spraw galicyjskich, który zaznaczywszy iż usilnem jego staraniem jest jak najwięcej na zajmowanem przez siebie stanowisku dla kraju zdziałać, przyrzekł też ze swej strony szczere i gorliwe poparcie.

Sprawy sejmowe.

W sprawozdaniu swem o zakładzie kulparkowskim, przyjętem przez Sejm na ostatniem posiedzeniu ubiegłej sesji, przedstawił Wydz. kraj. Sejmowi sposoby i środki, jakie przyczynićby się mogły do uzyskania lepszej, inteligentniejszej i więcej ogładzonej służby oddziałowej w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie.

Otoż oprócz podwyższenia tej służbie płacy i przyrzeczenia dodatków pięcioletnich, na które to wydatki wstawiono już do preliminarza budżetu stosowne kwoty, uchwalił Wydz. kraj. przedstawić Sejmowi wniosek, na wzór zakładów zagranicznych, o wyznaczenie premji po dziesięć dukatów w złocie za dziesięcioletnią nienaganną służbę. W obecnej chwili znajdują się w zakładzie kulparkowskim dwaj dozorcy, Jan Balicki i Antoni Krzyżak, oraz dozorczyni Anna Południak, służący w zakładzie po 12 lat, którym Wydz. kraj. proponuje wyznaczyć premje. Obliczając kurs dukata po 5 zł. 80 ct., wnosi Wydz. kraj. o wstawienie na ten cel do budżetu r. 1889 kwoty 174 zł.

* *
*

Na dzisiejszem posiedzeniu postawi p. Fruchtman wniosek w sprawie wydania odrębnej ustawy gminnej dla większych miast w naszym kraju, wraz z projektem opracowanym przez komitet, wybrany z łona sejmowej komisji gminnej. Jak wiadomo, sprawa ta w skutek zamknięcia ostatniej sesji sejmowej została w komisji gminnej zagrzebaną.

* *
*

Na wczorajszej *ad hoc* zwołanej sesji rozpatrywał Wydział krajowy akta wyborcze posłów sejmowych ks. Andrzeja Lubomirskiego i Stefana Moysy. Po wszechstronnem zbadaniu uchwalił Wydział krajowy zaproponować Sejmowi uznanie wyboru ks. Lubomirskiego. Sprawozdanie w tym przedmiocie stanie na porządku dziennym piątkowego posiedzenia sejmowego. Akta wyborcze p. Moysy postanowił Wydział krajowy zwrócić namiestnictwu dla zbadania pewnych wątpliwości, podniesionych w protestach.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Radca sądu krajowego Zminkowski przenieść się ma do Kołomyi.

Kalendarz. Sroda (19.): Januarjusza i 6 Męcz. — Krzepimira. Wschód słońca o godz. 5. min. 45, zachód o godz. 6. min. 3.

Kalend. myśliwski. We wrześniu wolno polować na jelenie, kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwy, dzikie gołębie i ptacwo wodne i błotne w ogólności.

Biskupi ruscy ks. Stupnicki i ks. Pełesz przybędą na drugi tydzień do Lwowa, aby z ks. metropolitą Sembratowiczem uchwalić ostatecznie termin zwołania i program obrad synodu prowincjonalnego.

Minister Prażak we Lwowie Wczoraj o godz. 8. rano zwidził p. minister Prażak w towarzystwie p. prezydenta Simonowicza i radcy ministerjalnego Bochyńskiego, niektóre części miasta, tudzież Wysoki zamek, zkąd o godz. 10. udał się do gmachu wyższego sądu krajowego. Tu zwidził szczegółowo wszystkie ubikacje przez wyższy sąd i nadprokuratorję państwa zajęte. W biurach oczekiwał wysokiego szefa sprawiedliwości cały personal obu powyższych władz. P. minister wymienił z każdym przez pana prezydenta Simonowicza przedstawionym urzędnikiem kilka słów, wypytując się o stosunki służbowe i osobiste.

Co do umieszczenia samego sądu wyższego, zauważył p. minister, że o ile w ogóle umieszczenie urzędów w prywatnych najętych realnościach może celowi odpowiadać, jest dość dobre. Umieszczenie to zresztą jest obecnie tylko prowizoryczne, albowiem budowa pałacu sprawiedliwości jest już przez cesarza zezwoloną i dotychczasowy kontrakt najmu, z chwilą ukończenia budowy pałacu sprawiedliwości, rozwiązanym zostaje, w obec czego usunięte zostaną braki, jakie koniecznie za sobą umieszczenie władz w najętych realnościach pociągać musi. Najm obecny wiąże rząd tylko do chwili wybudowania pałacu sprawiedliwości.

W końcu wyraził p. minister swoje zupełne zadowolenie, uznanie i podziękowanie p. prezydentowi Simonowiczowi za tak wzorowy porządek, jaki wszędzie zastał.

Wczoraj kurjerskim pociągiem wyjechał minister Prażak z powrotem do Wiednia. Na tutejszym dworcu kolejowym pojawili się na pożegnanie ministra: namiestnik, prezydent sądu wyższego Simonowicz wraz z gronem urzędników sądowych, oraz dyrektor policji Krzaczkowski. Minister, przed wejściem do salonowego wagonu, jeszcze raz nader serdecznie pożegnał się ze zgromadzonymi urzędnikami.

Uroczyste otwarcie zawodowej szkoły ślusarskiej w Swiątnikach odbędzie się we czwartek 20. bm. Aktu poświęcenia dokonać ma biskup Dunajewski. Ministerstwo oświaty, Wydział krajowy, oraz władze rządowe i autonomiczne powiatowe wysyłają na tę uroczystość swych reprezentantów.

Dar. Cesarz udzielił rz. kat. komitetowi parafialnemu w Krystynopolu, powiatu sokalskiego, na wewnętrzne urządzenie kościoła, zapomogi w kwocie 100 złr.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura była + 9·3°C., najwyższa + 14·4°C., najniższa + 3·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku z północnej strony, średnia temperatura doby około + 10°C., stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne i do mgły skłonnne, dziś pogodnie, jutro pogoda niepewna.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela, Józefa Bogusza w Staszkówce, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Sfedliskach; tymczasowego nauczyciela, Jozafata Kuybidę, w Rażniowie, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filjalną w Rażniowie; tymczasową młodszą nauczycielkę, Michalinę Kalitównę, w Brzesku, stałą nauczycielką młodszą czteroklasowej szkoły etatowej w Brzesku.

Odczyt. P. Stanisław Pszyniczyński mieć będzie d. 22. bm. o godz. 7. wieczorem w sali ratuszowej odczyt o stosunkach szlązkich.

Deputacja szewców lwowskich, złożona z pp. Nowakowskiego, Szustera, Smolnickiego, Bilańskiego i Kuczkowskiego, a wybrana z grona „stowarzyszenia szewców lwowskich“, udała się d. 16. bm. do namiestnictwa z prośbą o niedopuszczenie otwarcia bazaru obuwia przez Fränkla z Mödlingu. Deputację przyjęto bardzo łaskawie i pocieszono zapewnieniem, iż co tylko da się zrobić dla dobra stowarzyszenia — zrobi się!

Równocześnie druga deputacja pod przewodnictwem p. Jana Siedleczki, udała się do p. prezydenta miasta w tej samej sprawie.

P. prezydent oświadczył, że w każdym razie będzie się ściśle trzymać ustawy przemysłowej.

Z kolei Karola Ludwika. Z dniem 1. października br. wchodzi w życie na odnodze Krasne-Brody zmiana dotąd istniejącego rozkładu jazdy, w skutek czego czas jazdy między Lwowem a Brodami znacznie się skróci. Komunikację pomiędzy Krasnem a Brodami uskuteczniać będą odtąd cztery pociągi, codziennie w obu kierunkach kursujące.

Wszystkie pociągi linji głównej, zdążające od i ku Lwowu, jakoteż Podwołoczyskom, znajdą odpowiednie połączenie z pociągami odnogi, idącemi w kierunku do i od Brodów.

Bliższych szczegółów powziąć można z odnośnych afiszów i nowego rozkładu jazdy.

Muzyka „Harmonji“ grać będzie w środę dnia 19. września przed gmachem sejmowym. Początek o godzinie 5. popołudniu.

Komitet kolonij leczniczych. We czwartek 20. b. m. o godzinie 6. po południu odbędzie się w muzeum hr. Dzieduszyckiego posiedzenie komitetu kolonij leczniczych.

Wiec delegatów miast. Prezydjum wiecu zawiadamia nas, że upoważnione uchwałą wiecu z 17. bm. do wyboru komitetu obszerniejszego dla przestrzegania wspólnych interesów miast, miasteczek oraz czuwania nad ich potrzebami — wyboru tego dokonało. Wybrani zostali następujący panowie: Edmund Mochnacki prezydent m. Lwowa, Otto Hausner poseł do Rady państwa, Piotr Gross poseł do Sejmu krajowego, dr. Gustaw Roszkowski prof. uniwersytetu, dr. Bernard Goldman poseł do Sejmu krajowego, dr. Kazimierz Ostaszewski Barański ze Lwowa, dr. Karol Lewakowski ze Lwowa, Michał Michalski ze Lwowa, Henryk Rewakowicz ze Lwowa, Stanisław Niemczynowski ze Lwowa, Antoni Witosławski z Brodów, dr. Antoni Serafiński z Bochni, dr. Edward Stiasny z Biały, Bernard Stern z Buczacza, dr. Wiktor Lechowski z Drohobycza, Wojciech Biechoński z Gorlic, dr. Franciszek Widiger z Jasła, Karol Bartoszewski z Jarosławia, Jakób Asłan z Kołomyi, dr. Szlachtowski prezydent m. Krakowa, Leon Chrzanowski poseł do Sejmu krajowego, dr. Ferdynand Weigel poseł do Sejmu krajowego, Mieczysław Pawlikowski z Krakowa, Tadeusz Romanowicz poseł do Sejmu krajowego, dr. Maksymiljan Kohn z Krakowa, August Lewakowski z Krosna, Jan Cetnarski z Łańcuta, Jan Skirliński z Liszek, Łucjan Lipiński z Nowego Sącza, dr. Aleksander Dworski z Przemyśla, dr. Walery Wajgart z Przemyśla, Michał Borowski z Podhajec, dr. Wiktor Zbyszewski z Rzeszowa, dr. Ignacy Budzynowski ze Sambora, dr. Walery Szydłowski ze Stanisławowa, Edward Uderski ze Starego miasta, poseł do Sejmu krajowego, dr. Filip Fruchtman ze Stryja, poseł do Sejmu krajowego, Witołd Rogoyski z Tarnowa, dr. Leon Koźmiński z Tarnopola, Sylwery Skólimowski z Żółkwi.

Zarazem prezydjum wiecu uprasza wszystkich wyżej wymienionych członków komitetu, aby celem ukonstytuowania się komitetu i wyboru komitetu ściślejszego, zechcieli przybyć na posiedzenie odbyć się mające w niedzielę, dnia 30. września br. o godzinie 10. rano w sali magistratu miasta Lwowa.

Opieszałość władz skarbowych. Z powodu nowej ustawy o podatku od cukru dla ścisłego kontrolowania ilości wyrobu w cukrowniach okazała się była potrzeba wielu kontrolorów, znających się na cukrowarstwie, a więc zawodowych chemików. Na te posady był rozpisany konkurs z terminem do połowy lipca. Podań z Galicji było przeszło dwadzieścia. Miejsca są już rozdane, ale dokumentów dotąd nie zwrócono tym, którzy posad nie dostali, ani ich nie uwiadomiono nawet, że posady zostały już rozdane. Przez to wielu petentów znalazło się w przykrem bardzo położeniu. Nie jeden z nich stracił swoją dotychczasową posadę prywatną, lub pierwej zajmowaną przez tych, którzy posady państwowe otrzymali, gdyż posady te zostały po większej części już przez innych zajęte, zwłaszcza gdzie chodziło o chemików przy cukrowniach. Dotąd nie wiedzą ci kompetenci, co się stało z ich podaniami, nie odebrali dokumentów i dlatego nie mogą robić starań o nowe miejsca zarobku.

Tablica pamiątkowa. W ścianie wschodniej budynku strzeleckiego w Tarnowie, wmurowaną została dużych rozmiarów tablica pamiątkowa. Napis na tej tablicy, wyjaśniający powód, brzmi: „Józefowi Pędrackiemu, obywatelowi honorowemu, burmistrzowi miasta Tarnowa, wiceprezesowi towarzystwa strzeleckiego, za jego zasługi około założenia ogrodu i strzelnicy, w dowód wdzięczności towarzystwo strzeleckie, w czerwcu 1888“.

Pożary. W Brzezince pod Oświęcimem wybuchł onegdaj pożar, który pochłonął stodołę i dom mieszkalny. Szkoda nieubezpieczona wynosi 500 złr. Ogień podłożony przez 5-letnie dziecko, zlokalizowała ochotnicza straż ogniowa z Oświęcimia.

Zjazd konserwatorów w Krakowie. Po powitaniach i mowach wstępnych — jak już doniósł telegram — prof. dr. Odrzywolski mówił o 800-letniej historji budynku katedry na Wawelu, snując wskazówki i zasady, na jakich zamierzona restauracja katedry oparta być powinna. Zajmujący ten odczyt ilustrowany był szkicami i zdjęciami z katedry, oraz planami restauracji, rozwieszonemi gustownie w sali.

Drugi z kolei odczyt miał p. M. Much. Mówił o ulepszeniach, któreby należało zaprowadzić co do ubezpieczenia prawnego pomników przedhistorycznych, będących szczególnie w rękach prywatnych osób.

Ks. biskup Stupnicki zwrócił uwagę na wykopaliska, znalezione przy nowszych robotach ziemnych około fortecy w Przemyślu, które to wykopaliska są w posiadaniu mowcy.

Opat Dungel uzasadniał konieczność, by żandarmerja dawała znać o znalezionych jakichkolwiek zabytkach najbliżej urzędującemu konserwatorowi.

Przewodniczący bar. Helfert oświadcza, iż komisja pracuje już w kierunku wskazanym przez p. Mucha, skorzysta więc z jego elaboratu. Ale niemniej pracuje komisja centralna i w tym kierunku, by usunąć grożące niebezpieczeństwo średniowiecznym zabytkom sztuki i przeszkodzić raczej ich pozbywaniu się. Na tem zakończono pierwsze posiedzenie. Po południu zwidzali uczestnicy Zjazdu Wawel, kościoły św. Katarzyny, na Skałce i Bożego Ciała. Wieczorem zaś odbył się bankiet, urządzony przez miasto w sali Tow. wzajemnych ubezpieczeń.

Echa kąpielowe. Z Krynicy piszą do nas: Od dni kilku głucho tu i pusto. Nam, nielicznym kuracjuszom, którzy musimy terminu swego dosiedzieć, jakby rozbitkom śmierć głodowa grozi. Wyjeżdżają nawet nasi żywiciele. Zyskaliśmy tylko tyle, że idąc deptakiem bezpieczni jesteśmy, iż nikt nie trąci, że oddychamy swobodniej i bardziej świeżem i czystem powietrzem. Dnia 24. t. m. nawet eskulapi, aptekarze itp. ulatniają się.

Pogodę mamy wcale piękną, deszcze choć rzęsiste, ale krótkie, ciepłe; w piecach nie palimy, więc i to coś warte! „Baran“ beczeć przestał; w oczekiwaniu swej zagłady rychłej, zaczną bowiem niebawem budynek rozbierać, cichy, jakby nieżywa orkiestra, drzemiąca, grywa faworytalną swą arję „Kobieta zmienną jest...“

Obchód jubileuszu 300-letniego gimnazjum św. Anny w Krakowie, rozpocznie się d. 22. października wieczorem zebraniem członków zjazdu w sali amfiteatralnej gimnazjum nowodworskiego, poczem nastąpi przedstawienie „Antygony,“ odegrane przez uczniów. Na drugi dzień odbędzie się dalsza uroczystość wieczorem zaś uczta wspólna.

Arcyksiążę Karol Ludwik zwidzał w dniu 15. bm. zakłady czerwonego krzyża w Klausenburgu.

Wystawa pięknych kobiet w Spaa. W tych dniach otwartą zostanie wystawa, jaka na tym padole płaczu nigdy dotychczas urządzaną nie była, a jaka raz tylko jeden odbyła się w Olympie, gdy piękne boginie Hera, Atena i Afrodyta, dla ocenienia swych wdzięków zdały się na sąd Parysa... Wprawdzie od owego czasu próbowali Anglicy i Węgrzy naśladować uroczystość olimpijską, ale, gdy pierwsi, powodowani zapewne wstydliwością, ograniczyli się tylko wystawą fotografji, drudzy zakreślili granice konkursu do piękności własnego narodu, jednej tylko rasy. Inicjatorowie wystawy w Spaa zdobyli się na rzecz większą i wspanialszą: zgromadzają oni nie martwe utwory sztuki fotograficznej lub kilka piękności jakiegoś zakątka, lecz postacie żywe bez różnicy narodowości; wezmą więc udział w konkursie wszystkie typy i barwy: piękności europejskie, chińskie, japońskie, egipskie, z wyjątkiem... murzyńskich i eskimoskich.

Liczba współzawodniczek jest bardzo wielka: sto kilkadziesiąt już zapisanych zostało, a ciągle jeszcze zgłaszają się nowe. Sędziowie są w kłopocie. Co do wymaganych kwalifikacyj, komitet nie postawił szczegółowych warunków, wyraził tylko w programie formułę ogólną: fizyczna piękność bez zarzutu i przeszłość moralna bez skazy. Ten ostatni warunek zmusił do ustanowienia ankiety, mającej władzę wykreślenia z listy każdej konkurentki, stósownie do zebranych wskazówek...

Za to pod innym względem komitet był wspaniałomyślniejszym; oznaczył wiek od lat 16 do 35 i dopuścił do współubiegania się o nagrodę zarówno panny, jak wdowy i mężatki.

Nagroda oznaczona została na 10.000 fr. gotówką oprócz klejnotów.

Sędziowie będą wybrani ze znakomitszych malarzy-portrecistów, rzeźbiarzy, literatów i kobiet. Robią tu uwagę, że w liczbie sędziów powinni znajdować się i lekarze, ale komitet słuszności jej nie uznał. Analiza anatomiczna... jeszczeby też!

Oprócz nagród pieniężnych, wydawane będą laureatkom dyplomy piękności.

Po rozklasyfikowaniu przez komitet urocze wystawczynie będą następnie rozlokowane według narodowości, w salonach, umeblowanych po książęcemu. Pokrycia mebli i tapety odpowiadać będą narodowym kolorom każdego kraju, konkurentki zaś będą zmieniały toaletę parę razy na dzień... Rzecz naturalna, iż organizatorowie wystawy wybrali krój sukień i modę taką, która jak najmniej ma utrudniać ocenienie piękności. Boginie skarżą się, iż moda, wybrana przez komitet, przypiera naturę do muru. .

Piękne „okazy“, poddając się pod ten rygor programu, będą miały za to ułatwione wszelkie rozrywki, stosownie do usposobień każdej i takie, które mogą wykazać ich zalety na polu innem; będą więc mogły oddawać się muzyce, malarstwu, szyciu, haftowaniu itp. zajęciom.

Jakkolwiek inicjatorowie wystawy nie ogłosili tego, wiadomo jednak, że mają zamiar urządzić dla zwidzających wystawę i inne przyjemne niespodzianki, jak np. pochód wszystkich piękności, na podobieństwo widowisk, jakie odbywały się w Grecji starożytnej. (Olimp zejść ma na ziemię...).

Słowem, wystawa zapowiada się świetnie i będzie jedyną pod względem oryginalności pomysłu. Wprawdzie może ona wśród piękności, przybyłych po otrzymanie nagrody, wywołać wojnę, której pewne symptomaty już dziś się objawiają. I nic dziwnego, wszystkie bowiem, które przez komitet zostaną wyłączone od konkursu, nie zgodzą się na nieprzychylny dla nich wyrok; te zaś, które nie otrzymają nagród i dyplomów, głośno protestować będą, obwiniając jury o stronność lub brak kompetencji. Pierwej więc, niż jakakolwiek inna wojna, może w Europie nastąpić.., trojańska.

I rzeczywiście, zadanie sędziów będzie trudne: odznaczyć piękność absolutną i moralną sprawiedliwie, z zadowoleniem stron interesowanych, nam przynajmniej wydaje się rzeczą również niemożliwą, jak i niebezpieczną.

Nic więc dziwnego, iż próba tego wspaniałego konkursu, który za dni kilka ma być otwartym, budzi niezmiernie żywe zajęcie i ciekawość.

Z Paryża do Samarkandy. Dnia 1. bm. wyruszyła ze stolicy Francji wycieczka specjalna do Samarkandy, urządzona staraniem międzynarodowego towarzystwa wagonów sypialnych. Przebiegłszy Wiedeń, Kraków, Lwów, Kijów, Odessę, pociąg spacerowy zatrzymał się w poniedziałek ubiegły w Sebastopolu, zkąd wczoraj dla pasażerów urządzono ekskursję do Bałakławy. Następny dłuższy przystanek wypada na stacji Minerwadi, zkąd odbędzie się wycieczka do Kisłowodska, a dnia 21. bm. pociąg spacerowy stanie we Władykaukazie. Tu pasażerowie przesiądą się na powózki pocztowe, którémi przez Kazbek dojadą do Tyflisu, z Baku zaś parowcem podążą do Uzun Ada i nową linją azjatycką do Merwu, Buchary i Samarkandy. Towarzystwo, w którem jedzie między innymi jenerał Anienkow i kilku dziennikarzy francuskich, zabawi w Samarkandzie 5 dni, które zejdą na wycieczkach w okolicę. Powrót nastąpi przez Batum i Stambuł, a następnie nową koleją orjentalną na Sofję, Belgrad, Peszt itd.

Major sztabu jeneralnego p. Steinsberg przeniesiony został jako *attaché* poselstwa austrjackiego do Belgradu.

Wiec delegatów miast odznaczył się onegdaj również tem, że nie zakończył się — jak zazwyczaj wszystkie zjazdy — bankietem. Będzie on należeć do nielicznej garstki owych niebankietowych zgromadzeń.

Niezwykłą uroczystość obchodzono temi dniami w znanym browarze Kleinów na Pohulance. Był to jubileusz robotnika Franciszka Brodusiewicza, 79-letniego starca, który przez 40 lat bez przerwy pracował gorliwie w tym browarze, a zawsze ku zadowoleniu swoich kierowników. To też w uznaniu tych zasług p. Klein uczcił w należyty sposób tę uroczystą chwilę, urządziwszy na cześć jubilata kolację. Do stołu zasiedli oprócz wszystkich robotników pracujących w browarze, właściciel p. Klein, a wśród innych uczestników zauważano p. Platona Kosteckiego. P. Klein przygotował nadto dla sędziwego wiernego sługę cenny upominek. Była to piękna srebrna tabakierka, na której widniał napis: „W dowód uznania 40-letniej uczciwej pracy.“ Nie koniec na tem. W czasie uczty bowiem oświadczył p. Klein, iż Brodusiewicza przenosi w stan spoczynku i wyznacza mu dożywotnią pensję, równającą się dotychczasowej płacy. Do robotników w czasie wieczerzy przemówił w ciepłych słowach p. Platon Kostecki, zachęcając ich do naśladowania jubilata.

Znaczną kradzież drzewa odkryto onegdaj w cegielni Leizora Menkesa przy ul. Snopkowskiej l. 9. Jak się okazało, kilku dobrych znajomych Menkesa przez dłuższy czas wywozili drzewo grabowe i dębowe, a szkoda wynosi 150 złr.

12 lamp ogrodowych skradziono onegdaj w nocy na szkodę stowarzyszenia „Skała.“

Ze strychu realności przy ul. Piekarskiej l. 16 skradziono wczoraj w nocy znaczniejszą ilość bielizny, będącą własnością Hugona Freunda.

Zbiegł z koszar Oleksa Witowski, szeregowiec 15. pp., zabrawszy sukno i inne przedmioty, będące własnością żołnierzy tejże kompanji. Rzeczy te znajdowały się w zamkniętych kuferkach, które Witowski porozbijał.

Konkurencja złodziejska. Salamon Rozes, znany doskonale tutejszej policji ukrywacz skradzionych rzeczy, doniósł onegdaj, że w sklepie Simche Fiel przy ulicy Cybulnej l. 15 znajdują się rzeczy pochodzące z kradzieży. Dokonana natychmiast rewizja wykazała, że doniesienie Rozesa było fałszywe, a pochodziło ze zemsty. Najgorzej jednak wyszedł na tem donoszący, gdyż rozgniewany niepomyślnym wynikiem rewizji wszczął z żołnierzami policyjnymi zaciętą bójkę i dostał się wskutek tego do aresztu.

Ucieczka podpalacza. Leon Pantalemonowicz, odsiadujący w tutejszym zakładzie karnym karę kilkuletniego więzienia za zbrodnię podpalenia, zbiegł onegdaj po południu z roboty przy ul. Kurkowej. Pantalemonowicz miał na sobie ubranie aresztanckie.

Od Administracji.

Administracja *Dziennika Polskiego* ma jeszcze do zbycia następujące powieści J. I. Kraszewskiego:

Jednotomowe: **Zadora** (2 egzemplarze).
Dwutomowe: **Kawał Literata** (1 egz.), **Pamiętniki panicza i Dajmon** (1 egz.)
Trzytomowe: **Marynka** (2 egz.), **Resurecturi** (1 egz.)
Czterotomowe: **Ada** (1 egz.), **Niebieskie migdały** (1 egz.), które sprzedaje **po 40 ct.** za każdy tom; z przesyłką na prowincję **po 45 ct.**

Fizjognomja ludzkiego oblicza.

Pod tym tytułem ogłasza obecnie w *„Archiv für Anthropologie“* profesor Herman Schaafhausen, artykuł rozświecający nieco kwestję fizjognomji rysów na obliczu ludzkiem.

Ucho u człowieka — pisze Schaafhausen — nie wielkie ma fizjognomiczne znaczenie. Chociaż anatomowie usiłują w niem wykazać istnienie muszkułów ruchu, atoli od niepamiętnych czasów ruchliwość swoją utraciło. Ludzie pracujący na powietrzu, jak n. p. włościanie, posiadają muszle uszne wykrzywione, niekształtne, zapewne z powodu ciągłego wystawiania ich na jesienne i zimo-

we niepogodę. Dlatego nie bez słuszności wielu utrzymuje, iż brzydkie uszy zdradzają niskie człowieka pochodzenie. Wykształceni muzykalnie ludzie mają najczęściej regularnie piękne muszle uszne, podobne do tych, jakie widzimy na staro żytnych posągach greckich. Ucho łączy się harmonijnie z rysami twarzy; jeżeli ono jest brzydkie, twarz nie posiada także pięknych kształtnych rysów. „Kiedy pewnego razu — własne słowa Schaaffhausena — zająłem miejsce w wagonie kolei żelaznej obok jakiegoś pana, uderzony zostałem pięknością jego uszu. Byłem przekonany, że musiał być muzykalnym. Właśnie gdy chciałem się go o to zapytać, wyjął z kieszeni muzyczną gazetę i począł ją czytać z wielką uwagą".

Nos uważany powszechnie za ozdobę twarzy, wysoko także przez Linneusza i Lawatera był ceniony. U małp i dzicz brakuje mu wydatności, jest okrągławy, tępy. Ponieważ oddech ze wzrostem ciała staje się silniejszym, przeto nos dziecięcy przeobraża się i wydatnieje w miarę wzrostu. Napoleon I. powierzał naczelnicze ważne zadania tym z pomiędzy swoich jenerałów, którzy posiadali nosy orle, przypuszczał bowiem, że muszą zarazem mieć więcej od innych odwagi i energji w postępowaniu. Darwin o mało nie został wykluczony od udziału w wyprawie naukowej na okręcie „Beagle", bo kapitan Fitzroy, ujrzawszy mały nos jego, nie przypuszczał, aby ten młody badacz natury posiadał dosyć wrodzonej energji. Ludzie muskularni, obdarzeni są częściej aniżeli słabo zbudowani, zakrzywionemi nosami. Jednak bywają także nosy takie skutkiem dziedzictwa familijnego. Cywilizacja, tak samo jak i klimat, wywierają również wpływ na kształt nosów. Częste pochnięcie z powodu wydzielania flegmy w chłodnych i wilgotnych okolicach, jak n. p. w Holandji i Anglji, bywa powodem nadmiernych nosów, które można także obserwować na egipskich ścianach malowniczych, albo na obliczach ludów zamieszkujących północne strefy kuli ziemskiej. Jak utraciliśmy władzę poruszania uszami, tak samo pozbawieni jesteśmy władzy czynienia ruchów nosami, a jednak władzę tę mają psy i inne zwierzęta. Mówimy jednak mimo to: „ten człowiek zadziera nosa; — nos mu się wyciągnął; — każdy ptak według nosa swego śpiewa: przez nos; spuścił nos na kwintę" itd. Słyszymy także często o „pikantnych nosach" i wiemy, dla czego je tak nazywają. Ludzie, posiadający nosy spiczaste, uchodzą za zmysłowych, równie jak i ci, co szczególniej lubią wąchać kwiaty i wszelkiego rodzaju pachnidła.

Usta z powodu swej wielkiej ruchliwości są plagą malarzy. Z tego nawet głównie powodu Darwin porównywa ludzi do małp, mogących z krtani swej wydobywać człowiecze głosy. Kształt ust, to jest forma otrzymują ust od szczęk. Jakaż różnica zachodzi pomiędzy na pół przymkniętemi ustami murzynów o grubych wywróconych wargach, a drobną buzią pięknej niewiasty europejskiej! Francuski dentysta Rogers utrzymywał, że w ustnej jamie człowieka może rozpoznać wszystkie własności jego duszy.

Broda posiada także fizjognomiczne znaczenie. Wystająca broda, zdaniem Linneusza, jest najwybitniejszą cechą ludzką. I w samej rzeczy: żadna zwierzęca głowa nie ma brody. Im w późniejszy wiek posuwa się człowiek, tem więcej zmienia się jego dolna szczęka, a z utratą zębów broda zupełnie naprzód występuje. Jeżeli powiadają, że „spiczasta broda znamionuje skąpca," to dla tego zapewne, iż namiętność ta zwykle ludzi wiekowych opanowywa. W tył cofnięta broda nadaje twarzy wyraz niedołężny, głupkowaty. Idjoci posiadają najczęściej duże zęby, lecz przytem, a to jest już regułą, żuchwę bez brody. Trzy najstarożytniejsze, przedhistoryczne dolne szczęki ludzkie, znalezione w Belgji i Morawie, mają ten sam charakter, co dowodzi, że istoty, do których należały, musiały stać na najniższym szczeblu umysłowego rozwoju. Wiele także plemion murzyńskich (jak np. w Gwinei) i dzicy mieszkańcy wysp południowego Oceanu mają w ogólności bardzo słabo rozwiniętą dolną część twarzy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(S. P.) **Z teatru**. Wznowiony w dniu onegdajszym dramat Bauville'a „Gringoire", rozwlekły i przestarzały potroszę, może służyć za pole popisu wytrawnemu artyście, grającemu rolę tytułową. Szczegóły dykcji, deklamacja, drobiazgi akcji i mimiki składają się na takie kreacje, które nie znoszą miernego wykonania. Biednym poetą był u nas p. Wysocki. Jest to artysta myślący i staranny, lecz „Gringoire" podobnie jak ongi „Mazepa" przewyższa słabe jego siły. Liryzm p. Wysockiego, dziwnie jednostajny, brak siły (zwłaszcza w scenie z Luizą) i niedostatek gry mimicznej, której nie zastąpią ładnie obmyślane pozy — oto niedostatki jakie zniewalają nas do wypowiedzenia ujemnego zdania o działalności artysty w kierunku, w jakim go od pewnego czasu popchnięto.

Przyzwoicie spełnił swe zadanie p. Hierowski (król.); natomiast p. Szobert (Olivier) za nadto jaskrawo starał się uwydatnić ujemne cechy przedstawianej przez siebie postaci. P. Ruszkowski (Szymon) grał z humorem, lecz nie był pewnym w swej rólce. Role Nicoli i Luizy nie leżą w zakresie talentu pań Cichockiej i Pysznik, lecz wykonane zostały z całą starannością.

Nastąpił odwieczny „Mąż za drzwiami" Offenbacha, figurujący jako nowość w repertuarzu obecnej dyrekcji.

Zakończyła wieczór wesoła farsa Meilhaca i Halevy'ego p. t. „Pomyłka pana Lambinet", w której pani Gostyńska (pani Lambinet) oraz pp. Frenkel (Lambinet) i Walewski (Józef) tworzyli wyborne trio.

Koncert p. Franciszka Ksawerego Godebskiego zebrał onegdaj w sali ratuszowej znaczne koło miłośników sztuki. W obec tychże zaprodukował się młodziutki skrzypek brukselski z wielkiem powodzeniem, odegrawszy dwa utwory Vienstempsa i kilka Wieniawskiego. Gra jego wiotka i młodzieńcza, podbiła z łatwością serca słuchaczy, którzy też oklaskiwali ją z niekłamanym zapałem. Na resztę koncertu składały się same znane lwowskie firmy jak panie: Setmajerówna, Skalska i Żelazowska, pp.: Mikuli, Neuhauser, Schwarz i Wszelaczyński, oraz chór męski „Lutni." Wszyscy zbierali zarówno laury, bo też trudno orzec, która z produkcyj była udatniejszą, czy wytworna gra p. Setmajerównej, czy sympatyczny śpiew p. Skalskiej, deklamacja p. Żelazowskiej, czy wspaniały, zawsze piękny, choć tak dobrze znany marsz ze „Snu letniej nocy" Mendelssohna, odegrany na szesnaście rąk! „Lutnia" również cieszyła się wielkim sukcesem — jak zwykle. Akompanjament spoczywał w zdolnych rękach pp. Neuhausera i Wszelaczyńskiego, którzy godnie ze sobą rywalizowali.

Na koncercie, oprócz familji koncertanta, zauważyliśmy wiele wybitnych osobistości tutejszych i znaczną część członków „Koła literackiego".

Z izby sądowej.

Paryż 14. września.

(Tragedja rodzinna).

(Dokończenie).

Nikt nie wątpił, że proces Chevallereau skończy się ułaskawieniem....

Uniewinnienie jednak bez długich rozpraw i wobec jednomyślnego okrzyku zadowolenia w tłumie, dwóch ojcobójców, którzy bądź co bądź zbrodnię z rozmysłem popełnili, byłoby faktem niewytłumaczonym, gdyby nie zakończenie mowy obrończej adwokata Labori: „Rozszerzcie — zawołał — kodeks i wykażcie przez ułaskawienie, iż bywają położenia wyjątkowe, w obec których musi rozbić się treść zbyt surowego prawodawstwa".

„Im mniej przyznajecie się do naturalnego urodzenia, tem się ciężej oskarżacie sami", mówił do nich prezes sądu. W rzeczywistości zaś, gdyby nie to naturalne pochodzenie, byliby dziś conajmniej na galerach.

Adwokat bronił ich w tych słowach: „Przed sądem waszym stoją synowie Hororego Chevallereau. W żadnym związku legalnym ojcostwo nie było bardziej istotne, jak w nieprawym związku Honorego Chevallereau z Julją Ferrand. Wierność kobiety i zaufanie męża stanowią o istotnem ojcostwie, Julja zaś Ferrand była wierną i Honoré Chevallereau nie miał powodu nie ufać jej przez cały przeciąg lat dziesięciu".

Obaj bracia zostawili powóz na pustej drodze, widocznie zdecydowani byli zabić ojca w razie odmowy pomocy.

Sąd przysięgłych w Niort ułaskawił ich tak, jak areopag uniewinnił kiedyś Oresta, który zabił matkę swoją Klitemnestrę, potworny zaś egoizm bogatego obywatela z Neuvy-Bonin sprawił na mieszkańcach również wstrętne wrażenie, jak na Grekach zbrodnie Klitemnestry.

Majątek Chevallereau przechodzi na siostrę jego Wirginję, która zeznawała ze wściekłością, wysiłkiem tylko hamowaną i nie ma obawy, by ustąpiła choć franka, ze swej sukcesji po bracie, na rzecz Julji Ferrand i jej synów, którzy dzisiaj po ułaskawieniu pozostali krwią splamieni i jeszcze biedniejsi, niż przedtem.

Krew Chevallereau i tak pomszczoną będzie, furje bowiem, ścigające Oresta, im także spokoju nie dadzą, jedyną zaś ich pociechą może być chyba myśl, że stanęli w obronie praw wszystkich dzieci, opuszczonych przez wielką liczbę takich ojców, jak Chevallereau i wykazali, że i w kodeksie nie wszystko jest, jak być powinno.

Na początku bieżącego stulecia Napoleon nie pozwolił naruszyć kodeksu przez lat 50, z procesów zaś tego rodzaju wnioskować należy, iż nie na jednym punkcie poprawki w nim by się przydały.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komisja krajowa dla spraw przemysłowych zwołaną została przez p. marszałka krajowego na jutro 20. bm. na godz. 11. rano. Na porządku dziennym znajduje się: sprawa wprowadzenia w życie warsztatu naukowego tkackiego w Łańcucie i szkoły garncarskiej w Porębie, propozycje ugodowe względem wierzytelności krajowego funduszu przemysłowego u upadłego Towarzystwa handlu skór we Lwowie; podanie co do udzielenia kredytu z fund. kraj. dla zawiązać się mającej spółki rękodzielniczej dla liwerunków wojskowych, prośby o stypendja i pożyczki na cele przemysłowe; i wreszcie wnioski członków komisji.

Przegląd polityczny.

* Przedłożenie rządowe o wykupnie propinacji nie zostało złożone na stole izby, a treść jego szczegółowa nie jest znaną nawet kołom poselskim. Utwierdza się mniemanie, pisze *Czas*, że sprawa ta w tej sesji rozwiązaną nie zostanie i że dopiero przyszły Sejm rozprawi się z nią ostatecznie.

* Do *Extrapost* telegrafują ze Lwowa, że w polskich sferach niezawisłych panuje wielkie rozgoryczenie z powodu sposobu, w jaki rząd się zachowuje w obec żądania Sejmu w sprawie jego odraczania. Spodziewano się zyskać czas dla merytorycznych obrad, jeżeli Sejm nie będzie co roku zamykany, ale odroczony. W obec tego jednak, że Sejm ponownie został tym razem otwarty, traci Sejm znowu wiele czasu na ukonstytuowanie się, wybory komisyjne i t. p., tak, że z zeszłorocznego odraczania żadnej nie ma korzyści. Oprócz tego telegrafują jeszcze do tego samego pisma, że wybór w kurji wielkiej posiadłości w Przemyślu wywołuje w Sejmie przykre wrażenie. Wiadomo, że wybrano tam księcia Lubomirskiego jednym głosem większości. Gdyby jednak Wydział krajowy unieważnił kilka głosów, wybór Lubomirskiego byłby nieważnym. Czynią starania, aby Wydział krajowy nie przedkładał wcale sprawozdania weryfikacyjnego. Charakterystycznem jest, że książę Lubomirski nie brał dotychczas udziału w posiedzeniach, mimo że jest obecnym we Lwowie.

* Liczona już między fantastyczne plotki — pisze *Kraj* — fundacja Maurycego br. Hirscha ma przecież wkrótce dostać żywe kształty. Mianowicie *Kurjer Lwowski*, w sprawach żydowskich istotnie kompetentny, twierdzi wraz z izraelicką *Ojczyzną*, że jeszcze w bież. roku. w październiku lub listopadzie przybędzie br. Hirsch do Wiednia, aby ułożyć odnośny akt fundacyjny i ustalić cały projekt względem 12—14 miljonów franków.

* W Bernie obchodzono rocznicę zniesienia pańszczyzny w sposób bardzo uroczysty, ale też nie mało demonstracyjny. Obecni przewódcy niemieccy korzystali ze sposobności, aby wywołać manifestacje w duchu narodowo-niemieckim. Uchwalono rezolucję przeciw wnioskowi księcia Liechtensteina. Wieczorem odbył się wielki komers. Według sprawozdań wydano przeszło 1400 kart wstępu dla uczestników.

* Według doniesień z Paryża do pism berlińskich, zanosi się w komisji budżetowej izby deputowanych na nowy skandal. Deputowany Gilly miał powiedzieć w zgromadzeniu wyborczem, że w komisji siedzi jeszcze dwudziestu Wilsonów. Oświadczenie wywołało wiele hałasu a p. Gilly miał oświadczyć, że gotów wymienić tych dwudziestu po nazwisku i udowodnić swoje twierdzenie faktami.

* Pomimo heroicznych wysiłków rządu sofijskiego, który coraz to świeże oddziały wojska i żandarmerji desygnuje do pościgu za bandami rozbójniczemi, brygantyzm kwitnie zawsze jeszcze w najlepsze w romantycznej Bułgarji. Mordy, rabunki, nakładanie kontrybucyj itp. sztuczki „bohaterskie" bandytów, sieją ustawiczny postrach wśród niezaradnej ludności księstwa. Nadto jeszcze, od czasu do czasu, powtarza się porywanie w jasny dzień i z bitego gościńca indywiduów, o których zbóje mniemają, że rodzina tychże nie zaniedba złożyć sowitego okupu za jeńców. Świeżo np. przed tygodniem, jedna z band, prawdopodobnie ta sama, która obłowiła się na schwytaniu Bindera i Laendlera, schwyciła i powlokła ze sobą trzy osoby w okolicy Dubnicy. Atoli tym razem nie powiodło się opryszkom tak szczęśliwie. Żandarmerja była tuż za nimi i w dwa dni później przyszło do krwawej utarczki pomiędzy nią a brygantami. Dwóch jeńców zdołano odbić, trzeci umarł skutkiem ran, zadanych mu przez rozbójników, a z tych ostatnich jeden padł trupem wśród bitwy, jeden pozostał na placu śmiertelnie ranny, reszta natomiast zdołała rozprószyć się i uciec.

* Jako ciekawą i wielce charakterystyczną rzecz, przytaczamy artykuł *Ruskiego Kurjera* — w obronie Czechów i „przeciw stawianiu rogatek ruchowi narodowemu." Artykuł ten, podany w formie korespondencji z Petersburga opiewa:

„Tutejsza ambasada austrjacka stara się obecnie o to, aby Słowianie mieszkający w Petersburgu i będący poddanymi austrjackimi, złagodzili swoje zapały patrjotyczne i nie wyrażali swych sympatyj dla młodoczechów, którzy ostatniemi czasy wzięli górę nad staroczechami, t. j. sprzymierzeńcami Austrji. W tym celu poselstwo austrjackie w Petersburgu nie zawahało się zwrócić uwagi tutejszych Słowian, że jeżeli nie umiarkują swych zapałów, to ambasada będzie musiała zaliczyć ich do kategorji nielojalnych. Takie oświadczenie ambasady działa na Słowian w sposób drażniący, to też decydują się oni tem prędzej przechodzić do poddaństwa rosyjskiego. Lecz przytem Słowianie nie zapominają również o swych braciach w Austrji i, jak poprzednio, wyrażają im swe sympatje z powodu tego lub owego zwycięstwa młodoczechów. Prawda i to, że ta braterska korespondencja jest obecnie znacznie utrudzona, ponieważ w Austrji otwierają listy adresowane do kierowników tej lub owej partji politycznej. W uzupełnieniu tak surowego postępowania, ambasada austrjacka ustanowiła jeszcze na granicy rosyjskiej podwójny nadzór nad przechodzącymi granicę i zażądała obowiązkowego wizowania paszportów tych osób, które jadą z Rosji do Austrji. A wszystko to zrobione jest dla tego, aby paraliżować przeważnie ruch narodowy Czechów. O ile te postępowania władz austrjackich zdołają uspokoić umysły w Czechach, czas najlepiej pokaże. Młodoczesi urzędownie oświadczyli, iż żądają od cesarza Franciszka Józefa koronowania się w Pradze. Fakt ten, według zdania dyplomatów, wyróżnia się bardzo wybitnie wśród innych w życiu Słowian austrjackich i dowodzi stałości i przywiązania Czechów do idei narodowej. Dlatego też dyplomaci mniemają że stawianie rogatek temu ruchowi narodowemu przez organizowanie podwójnej kontroli na granicy, jest co najmniej nieużytecznem.. Innemi słowami: Czechy pragnące drogą koronowania się cesarza Franciszka Józefa na króla w Pradze, zdobyć sobie równe prawa z Węgrami, mogą następnie zapragnąć zupełnej samodzielności, na wzór Bułgarji, Serbji i Rumunji".

(Telegramy z innych pism.)

Kraków 18. września. Dzisiaj przed godziną 8. z rana przybył tu osobnym pociągiem, w najściślejszem *incognito* arcyksiążę Rudolf i nie wysiadając wcale z wagonu, odjechał dalej pociągiem kurjerskim do Przemyśla, a ztamtąd pociągiem osobnym uda się ku Krechowicom. Arcyksięciu towarzyszy adjutant br. Rosenberg, a także dwóch przybocznych strzelców i dwóch kamerdynerów. *(G. L.)*

Paryż 18. września. Według doniesienia *Journal des Débats* miał się wyrazić papież w obec posła belgijskiego przy Watykanie barona Pitteurs'a: Cesarz Wilhelm ma być bardzo konserwatywny, dla tego spodziewam się, że jeżeli się zechce naocznie przekonać o mojem nędznem położeniu, uczyni cośkolwiek, aby je poprawić. *(Post)*.

Parma 16. września. Mieszkańcy tutejsi wyprawili bankiet ministrowi sprawiedliwości. Minister dziękując zaznaczył w swej przemowie dzielne poparcie ze strony posłów projektu kodeksu karnego, zwłaszcza tej części, która wywołała protest ze strony włoskiego episkopatu. *(W. Allg. Ztg.)*

Budapeszt 17. września. W sztabie jeneralnym zanosi się na ważne zmiany: Szef operacyjnego biura jeneralnego sztabu, jenerał-major, Ferdynand Fiedler, obejmuje komendę piechotnej brygady, zaś miejsce jego zajmie pułkownik Horsetzky v. Hornthal, dotychczas nauczyciel strategji w szkole wojennej. Posadę jego profesorską zajmie major Emil Wojnowic.—Erwin hr. Neipperg ma wstąpić w stały stan spoczynku. *(W. A. Ztg.)*

Wiedeń 18. września. Ministerjum wojny orzekło, że szkody polne, zrządzone przez ćwiczenia wojskowe mają być zaraz na miejscu wynagradzane i tylko w wyjątkowych wypadkach może nastąpić zwłoka. *(G. L.)*

Wiedeń 18. września. *Pol. Corr.* oświadcza, że wiadomość o oburzeniu, jakie wywołało w kołach watykańskich postępowanie biskupa Strossmayera, pochodzi ze źródła zupełnie kompetentnego. *(G. L.)*

Raguza 18. września. Do naczelnego zarządcy pocztowego, Müllera, strzelił na ulicy pewien oddalony woźny. Müller padł na miejscu. Morderca potem strzelił do siebie. Obaj nie żyją. *(G. L.)*

Bukareszt 18. września. Arcyksiążę Karol Ludwik wraz z małżonką, przybył do Sinai. Rumuńska para królewska wyjechała naprzeciw do Predalu.

Między wieśniakami wsi Dobrawein w powiecie Botuszani, wybuchły zaburzenia; żądają oni rozdarowania im gruntów. Posłano wojsko, przedsięwzięto aresztowania *(G. L.)*

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 18. września. *Pol. Corr.* usiłuje przedstawić, że nagana, udzielona biskupowi Strossmayerowi, zrobiła w Kroacji jak najlepsze wrażenie. Dalej donosi, że biskup Strossmayer oświadczył arcybiskupowi Michalovicsowi, jakoby monarcha zrobił z niego męczennika świętej sprawy i że nie może dłużej pozostać w Bellowarze. Następnie udał się Strossmayer do Körös, gdzie wbrew twierdzeniom — w pierwszym rzędzie — jak *Pol. Corr.* dodaje — przyjęty został z niesłychaną owacją.

Wiedeń 18. września. *Pol. Corr.* potwierdza wiadomość, że ministerstwo handlu oświadczyło się przeciw upaństwowieniu kolei Karola Ludwika.

Berlin 18. września. Herbert hr. Bismark odjechał dziś do Rosji, do dóbr posła rosyjskiego w Berlinie, hr. Szuwałowa.

Bukareszt 18. września. Zamachu na ministra Naczewicza (zobacz dzisiejsze telegramy z pism obcych) dokonano nie w Ruszczuku, ale w Vancassa. Kisselow, który dopuścił się zamachu, jest rodem z Sistowy, a przez małżeństwo skoligacony z arystokratyczną rodziną Filipescu. Bawił on ostatniemi czasy w Odesie, powrócił zaś depiero w maju.

Bukareszt 18. września. Z prowincji dochodzą wiadomości, iż ponownie wybuchły niepokoje chłopskie.

Sofja 18. września. Nacewicz, w rezultacie jak się pokazuje, tylko lekko ranny, podjął dalszą podróż do Sofji. Sprawca zamachu znosił się ostatniemi czasy w Sinaji z dwoma rosyjskiego poselstwa sekretarzami.

Petersburg 18. września. Dochodzą wieści, że na Kaukazie wybuchły rozruchy. Skutkiem tego car ograniczy się tylko na odwidzeniu Krymu, zaniecha zaś zamierzonej podróży na Kaukaz.

Londyn 18. września. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisji powołanej do rozstrzygnięcia skargi Parnella przeciw *Timesowi* o popełnienie potwarzy. Celem przywołania świadków z Ameryki, którzy mają być w sprawie tej przesłuchani, odroczono dalszą rozprawę do 22. października. Obrońca i zastępca prawny *Time'a* oświadczył, iż dynamitardzistów sprowadzi jako świadków, którzy stwierdzą, że Parnell popierał zamachy dynamitowe.

Wiedeń 18. września. Fabryka towarów wełnianych Alberta Reissa w Lincu zgłosiła upadłość. Pasywa wynoszą 1¾ miljona. Jednym z głównych dłużników jest Länderbank z wierzytelnością 800.000 złr. Mówią, że fabryka przemienioną zostanie na towarzystwo akcyjne, które obejmie Länderbank.

Wiedeń 18. września. Giełda pieniężna. Kredyty 313 0.

Wiedeń 18. września. *Wiener Ztg.* ogłasza nominację członków dla nowo kreowanej rady przybocznej, powołanej na podstawie ustawy o zabezpieczeniu robotników przeciw wypadkom. Z Polaków nikt nie został zamianowanym.

Praga 18. września. Na mityngu młodoczechów wskazał Vasaty, że kardynalnym grzechem Riegera jest, iż groził mu wykluczeniem z klubu, jeżeli przemawiać będzie przeciw sojuszowi z Niemcami a za związkiem z Rosją.

Buda Peszt 18. września. Przy sposobności konwentu reformistów, odbywającego się pod przewodnictwem Tiszy, ten ostatni oświadczył, że nikt w Węgrzech nie wpływał w Wiedniu na to, ażeby cesarz wypowiedział Strossmayerowi owe słowa. Cesarz uczynił to sam, z własnego popędu.

Detmold 18. września. Ces. Wilhelm przybędzie tu najniezawodniej w d. 25. bm., uczestniczyć będzie nazajutrz we wielkich łowach dworskich, a 27. bm odjedzie ztąd do stolicy.

Rzym 18. września. Według doniesienia półurzędowej *Italie* król Humbert wyjedzie na spotkanie ces. Wilhelma do Medjolanu. Włoski ambasador w Berlinie, hr. Delaunay, towarzyszyć będzie cesarzowi w podróży do Włoch.

Sofja 18. września. Rumuński ajent dyplotyczny Djuvara, przybył tutaj.

Bruksela 18. września. Bliższe wiadomości, dochodzące tutaj o zamordowaniu maj. Barttelota, nie pozostawiają już żadnej wątpliwości o zdradzie Tippo Tippa. Dziś też bardziej, niżeli kiedykolwiek przedtem, panuje przekonanie, że dzielny Stanley padł również pod razami tych morderców. W kołach rządowych Konga panuje nader pesymistyczne usposobienie. — Jak słychać, przygotowuje się anglo-belgijska ekspedycja, której zadaniem będzie pomszczenie zdrady Tippo Tippa.

Londyn 18. września. *Times* donoszą z Zanzibaru, że sułtan stara się wspólnie z niemieckim konsulem o przeprowadzenie porządku w Pangani i Tanga. Angielski admirał udał się z flotą na dwudniowe manewry.

Petersburg 18. września. *Journal de St. Petersbourg* na podstawie upoważnienia oświadcza, że twierdzenie *Nouvelle Revue*, jakoby w zeszłym roku wystosowano do cara rosyjskiego zaproszenie do zjazdu w Szczecinie, jest niczem nieuzasadnione.

Feldkirch 18. czerwca. Namiestnik w towarzystwie starosty i inżynierów zwidzał okolice dotknięte powodzią i zapewniał naczelników gmin, którzy na jego spotkanie wyszli, że rząd pospieszy im z pomocą. Przy tej sposobności rozdzielił namiestnik między najbardziej potrzebujących, znaczne zasiłki z daru wyznaczonego przez cesarza.

Gleichenberg 18. września. Król Milan przyjmował wczoraj serbskiego ministra Rakicza, który przejeżdżał przez Gleichenberg i oświadczył mu, że wszystkie pogłoski o zamierzonej ze strony króla zmianie ministerstwa, są bezpodstawne.

Sofja 18. września. Redaktor urzędowej *Bułgarji* Iskender, został wczoraj wieczorem przed konakiem książęcym obity przez dyrektora poczt i telegrafów Matheewa. Powodem ataku były ciągłe wycieczki przeciw urzędowi pocztowemu, zawarte w organie rządowym.

Wiedeń 18 września. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 8·01, na wiosnę 8·89.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18 września 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. Dr. Prażak, z Wiednia. J. Bochyński, z Wiednia. W. Krasnopolski, z Lataczа. S. Starowiejski, z Bratkówki. J. Rosenstock, z Rusiatycz.

HOTEL FRANCUSKI. S. hr. Rey, z Psar. H. Lewicki, z Budowy. B. Kohn, z Czerniowiec. K. Fedorowicz, z Czernichowa. Dr. J. Dziembowski, z Krynicy. J. Steinhardt, z Tarnopola. J. Matkowski, ze Szczerca. T. Abgarowicz, z Bertyszowa.

HOTEL LANGA. Dr. L. Heyne, ze Złoczowa. K. Stöckl, z Wiednia. E. Losy, z Wiednia. A. Karch, z Witkowic. F. Schwarz, z Saaz.

HOTEL ANGIELSKI. H. hr. Krasicki, z Wołynia. W. Łapiński, z Wiednia. B. Korytyński, z Kopeczyniec. W. Białoskórski, z Bybła. E. Lachowicz, z Wołigołogórskiej.

HOTEL KUHNA. Z. Kamieński, z Dołhołuki. I. Dolsak, z Wiednia. G. Kernreich, z Wiednia. I Jahn z Wiednia. A. Robiczek, z Wiednia. A. Czechowicz, z Krzywego. I. Łysiak, z Tuczap. C. Leszczy, z Czerniowa. I. Polakiewicz, z Sambora.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 18. września 1888 r.

Akcje za sztukę [illegible]	płacą	żądają
kolej galicyj. Karola Ludwika po [illegible]	208 —	211 —
„ lwowsko-czerniowiecko jassk. [illegible]	221 —	224 50
Banku hipotecznego galicyjskiego [illegible]	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego [illegible]	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	99 50	100 50
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	102 25	103 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 61	93 —	94 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc w. a.	101 25	102 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kredyt. gal. 5 proc. w. a. okresowe 37	101 25	102 25
Tow. kredyt. galic. 4 proc w. a. los 41	91 25	92 50
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 6	94 80	95 80
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. [illegible]	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
[illegible] w likwid.	— —	56 —
„ „ „ [illegible]	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 25	105 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 25	105
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	91 25	92 25
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	38 50	[illegible] —
Monety.		
Dukat holenderski	5 71	5 81
Dukat cesarski	5 73	5 83
Napoleondor	9 62	9 72
Półimperjał	9 80	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 26	1 28
[illegible]	59 45	60 45

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 18. września 1888 r. (godz. 1 min. 50 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	42 50	42 90
„ węgierskie banku kredytowego	307 —	204
„ Banku anglo-austrjackiego	115 50	114 50
„ Unionbanku	217 50	218 50
„ kolei Karola Ludwika	268 25	268
„ kolei północnej	247 50	247 50
„ kolei południowej (Lombardy)	108 50	107 50
„ Tramwaju	183 50	181 75
„ kolei państwowej	254 —	251 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	221 50	221 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	161 —	161 50
Losy komunalne wiedeńskie	145	144 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	115 —	1[illegible]3 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 —	104 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	195 —	1[illegible]6 —
Losy regulacji Cisy	124 75	124 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	227 —	228 50
Renta węgierska złota 4-proc.	100 15	100 —
Akcje Bankvereinu	100 25	99 25
Rosyjski rubel papierowy	1 27	1 26
Renta węgierska papierowa	130 —	130
Akcje kredytowe	314 70	312 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	—
Akcje kolei południowej	—	— —
Napoleondor	9 65	9 66

Berlin, dnia 18. września 1888 r. (godz. 1 min. 50 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Rosyjski rubel papierowy	[illegible].21 —	[illegible].21 —
Akcje austrjackie kredytowe	164 —	164 50
Akcje kolei Karola Ludwika	87 75	87 60
Austrjackie banknoty	167 80	167 50
Akcje kolei południowej (Lombardy)	45 75	45 6[illegible]
Rosyjska pożyczka wschodnia	62 25	61 60

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1888.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·28	6·22
Z Czerniowiec	[illegible]		6·40	1·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		[illegible]		
Z Bełzca [Tomaszowa]				5·53
Ze Lwowa odchodzą.				
Do Krakowa	2·28	4·2[illegible]	7·20	8·30
Do Zimnej Wody—Rudno		4·04		
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	[illegible]
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·28	[illegible]
Do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		[illegible]		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		[illegible]		
Do Bełzca [Tomaszowa]				7·42
Przych. do Stanisławowa				
Ze Lwowa	11·25	5·30	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 18. września 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	7 20 – 7 80	7 10 – 7 70	7·— – 7 70	7·— – 7 50
Żyto	5 15 – 5 60	5 — – 5·50	5·— – 5 50	4 35 – 4·90
Jęczmień	5 50 – 7 —	4 — – 6 50	4·— – 6 50	4·— – 6·—
Owies	5 15 – 5 75	5 — – 5 60	5 — – 5 50	3·30 – 4·—
Groch	4 50 – 10 5[illegible]	5 50 – 10·—	5 10 – 9 —	4 40 – 9·—
Wyka	[illegible] 50 – 5·—	4·30 – 4·75	4 50 – 5 10	4 10 – 4·8[illegible]
Rzepak	10 50 – 11·—	10·— – 12 —	10 — – 11 85	10·— – 11 15
Lnianka	—	—	—	—
Konicz. czerw.	38 – 45 —	37 – 44	35 – 44	35 – 43
Konicz. biała	32 – 35	30 – 34	3[illegible] – 34	31 – 35
Konicz. szw.	30 – 36 —	30 – 35.—	28 – 35 —	—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 85 do 130·— — poszukiwany.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. — do — —.

Usposobienie spokojniejsze. Młynarze wstrzymują się z zakupnem.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po $1^{1}/_{2}$ centa od wyrazu.

Zakupi się las i drzewo sągowe w okolicy Dniestru i z jego dopływami. Pośrednictwo wykluczone, zawiadomienie prosi nadesłać pod adresą: Feliks Siudak w Bedrykowicach p. Zaleszczyki.

Osoba młoda, inteligentna, z dobremi świadectwami, poszukuje posady do samoistnego zarządu domu, na gospodarstwie i na kuchni rozumie się bardzo dobrze. Janina H. ul. Ormiańska l. 26, II. piętro, drzwi 22. 881

Ekspedytor pocztowy, telegrafista, z dłuższą praktyką, poszukuje posady. Adres: Adm. Dziennika Polskiego. 878

Poszukuję fachowca, spólnika do kupna apteki. Wiadomość $^{18}/_{20}$ poste rest. Zawałów, Galicja. 889

Znajdą umieszczenie: **Ekonom** praktyczny, **Magazynier** obeznany z rektyfikacią spirytusu. Świadectwa w odpisie przesyłać do zarządu dóbr Kutysk p. Niżniów. 879

Kamienica we Lwowie na **sprzedaż**. Wiadomość na I. piętrze, ulica Kochanowskiego, nr. **26.** 882

Studenci lub **panienki** uczęszczające do szkół, znajdą bardzo wygodne umieszczenie i rodzicielską opiekę w dystyngowanym domu Na żądanie konwersacja domowa francuska lub niemiecka; fortepian w domu. Bliższej wiadomości udzieli administrator realności ul. Czarnieckiego 1.

Emerytowany urzędnik przyjąłby zawiadowstwo lub administrację kamienicy we Lwowie za mierne wynagrodzenie lub skromne pomieszkanie. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk."

Poszukuje się do wydzierżawienia na lat kilka **realność z kilkoma morgami gruntu** lub dużym ogrodem na przedmieściu lub blizko za rogatką. Czynsz półroczny z góry. Bliższe porozumienie listownie pod adresą: L. G. poste restante Lwów.

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka, we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Majątek ziemski w powiecie Brzeżańskim, na granicy powiatu Tarnopolskiego, 945 morgów gleby ornej najlepszej, 40 morgów łąk, propinacja, zabudowania gospodarskie i mieszkalne odpowiedne, z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania zaraz. Wiadomość u Wgo adwokata **Tilla,** Lwów, Jagiellońska 2.

Mężczyzna w średnim wieku, fachowo wykształcony w zawodzie kupieckim tak też i bankowym, poszukuje miejsca jako buchhalter, rachmistrz lub korespondent tak w polskim jak też w niemieckim języku, w mieście lub na prowincji. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk."

Pod nader korzystnemi warunkami złoty interes, a z powodu choroby właściciela **jest zaraz** fabryka wyrobów ceramicznych z całem urządzeniem i gotowym towarem zapasowym razem nawet z majątkiem do sprzedania. Do przyjecia wspólnika lub dzierżawy do fabryki dodaje się około 7 m. roli i mieszkanie w miasteczku, w razie **bezzwłocznego** przyjścia interesu do pożądanego skutku pp. Pośrednikom 3% od ugodzonej sumy. **Fabryka wyrobów Glinianych w Babicach nad Sanem.**

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Ulica Kopernika l. 28, 1, 2, 3 pokoje z kuchniami i przynależnościami do najęcia, także 1 pokój kawalerski.

5 pokoi frontowe z przynależytościami zaraz do wynajęcia. Rynek l. 20, II. piętro. 856

1 pokój obszerny z kuchnią zaraz do wynajęcia. Rynek l. 20, oficyny, III. piętro. 856

Pomieszkanie kawalerskie o 3 pokojach zaraz. Wałowa 31.

Zygmuntowska 17, I. piętro, 5 pokoi z kuchnią. 748

Ulica Hetmańska 22 — 8 pokoi z kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na II. piętrze od 1. października b. r. do wynajęcia.

KAKAO w proszku (entölt)
wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach
1/4 kilogr. i 1/8 kilogr. Cena 75 ct. i 40 ct.
poleca
parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych
Henryka Tretera
Lwów, ul. Kopernika l. 3.
Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.
Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.
Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą za zaliczką. 2602

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych
Szlossera i Hagena
(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą ***ratami po 3 złr. miesięcznie.***

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

„WEBA KING."

„Weba King" jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa **3 krotną trwałością** zwykłe płótno a przytem jest **o 60 procent tańszą.**

Komu jest znaną nasza **„Weba King"** to najlepiej osądzi o **jej** trwałości, a temu kto **jej** nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu o **niej,** większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że **„dobry towar sam się chwali."**

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu, ... złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . . złr. 15 —

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach 2508

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka
skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej.
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1.

Hotel Centralny
w Krakowie, Plac Matejki.
Nowo urządzony, komfort zagraniczny, wszelkie dogodności, w pobliżu dworca kolejowego, poleca się Szanownej P. T. Publiczności. 2605
Ceny umiarkowane. Restauracja w miejscu.

Handel
Karola Bałłabana
we Lwowie
poleca 2714 b
świeży transport
CHINSKO-ROSYJSKIEJ
HERBATY
ciemno naciągającej, wonnej i aromatycznej.

pół kilo Kongo cesarskiej . .	złr. 2·—
pół kilo Familijnej	złr. 3·—
pół kilo Melange	złr. 4·—
pół kilo Imperial	złr. 5·—
pół kilo Souchong w oryginalnem opakowaniu . .	złr. 4·—
pół kilo Wysiewek	złr. 1·50
pół kilo Wysiewek własnych .	złr. 1·70
pół kilo angielskich ciast do herbaty	złr 1·20

Jedynie Restauracja
NAFTUŁY TOEPFERA
we Lwowie 2544

od roku 1858 istniejąca, *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct., zaś lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki.* **Codziennie wyborne flaczki** *i inne gorące i zimne przekąski śniadańkowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,
właściciel restauracji pod l. 12, przy **ul. Trybunalskie**, we *Lwowie.*

JAN MEISENHELTER
otworzył 2694
Pracownię sukień męskich
we Lwowie
ulica Sobieskiego liczba 30
i wykonuje wszelkie roboty szybko i po cenach jak najumiarkowańszych.

1000 TUTEK CYGARETOWYCH „hygienicznych" od złr. 1 ct. 20, najlepsze złr. 1 ct. 60
(w 10 ozdobnych pudełkach)
wysyła za zaliczką do wszystkich stacyj pocztowych **krajowa fabryka tutek cygaretowych S. W. NIEMOJOWSKIEGO, Lwów, Rynek 28.** Opakowanie gratis. Przy wysyłce 5000 koszta transportu ponosi fabryka.

WOJNA NAGNIOTKOM!
Apteka Blumenfelda poleca pod gwarancją skutku jako najnowszy wypróbowany środek
Richardsona Gwiazdy Volapük.
Cena pudełka 45 ct. 2696

MAGAZYN
TAPET
A. KRZYSZTOFOWICZA
we Lwowie, plac Halicki liczba 2.
w Krakowie, Rynek l. 37.
w Czerniowcach ul. Główna l. 17.
Poleca: Najnowsze
Portiery, Firanki.
Dywany i dywaniki. 2555
Chodniki różnorodne.
Kapy na łóżka.
Nakrycia na stoły.
Kocyki i kołdry wełniane (litewskie).
Parawany i ekramy japońskie.
Story, żaluzje i t. p.

PASY do MASZYN
ze skór belgijskich, skórą szyte i nitowane, klg. po złr. 3·30, do tegoż spinki i rzemyki, poleca
Karol Fibich
Lwów, plac Bernardyński l. 17
dla ks. Bukowiny komisowy m. Czerniowce Kociumare l. 27. 2526
Uprzęża całkowite, siodła, uzdy, gurty, oraz wszelkie wyroby rymarskie, siodlarskie i galanteryjne.
Zamówienia uskuteczniają się odwrotnie.

L. Marek
Lwów, Rynek liczba 9.
PIERWSZA KONCESJONOWANA
SZKOŁA MUZYCZNA.

Kurs 1888—1889 rozpoczyna się z dniem 1. Września. **Nauka gry** na fortepianie w 3 oddziałach. Dla początkujących opłata miesięczna 5 złr. Klasa paralelna 3 złr. Kurs wyższy 3 godzin tygodniowo 10 złr. 2 godzin 7 złr. opłata miesięczna. W klasach paralelnych 6 złr. 2 lekcje tygodniowo 4 złr. Kurs III. do wydoskonalenia gry 15 złr. miesięcznie. Klasa paralelna 8 złr. **Nauka spiewu** solowego w 2. oddziałach. **Nauka spiewu** choralnego. Nauka deklamacji i mimiki. Kurs przegotowawczy do występów scenicznych. Nauka zasad muzyki i Harmonji. W wyższym kursie fortepianu i spiewu udziela naukę dyr. Marek. Kurs deklamacji i mimiki p. R. Żelazowski. Harmonji p. St. Niewiadomski. Każdej niedzieli egzamina miesięczne wszystkich uczennic. Cwiczenia wspólne instrumentalne i wokalne bezpłatnie. Bliższe szczegóły podają prospekta i kancelarja szkoły.

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
Jana Riedla
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe
po złr. 1·60, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z jednym, dwoma i trzema guzikami w przodzie złr. 2·50.
Koszule z pikowemi przodami, białe i kolorowe złr. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po złr. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po złr. 2·40, 2·60 i 3.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.
KALESONY
po złr. 1, 1·20, 1·30, 1·65, 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KRAWATY
w największym wyborze.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. 2710



Patentowane młocarnie sztyftowe lub cepowe jakoteż patent. ręczne, oraz kieraty, patent. młynki, tryjery, siewniki szerokorzutne i rzędowe, sieczkarnie, sikawki oryg. Noela, kultywatory, pługi, które na przemyskiej orce konkurencyjnej dyplomem honorowym wyszczególnione zostały, poleca po najtańszych cenach fabryka
J. WYCHERA
we Lwowie, ulica Gródecka liczba 47.
Reparacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. 2587

Wojskowy Zakład naukowy we Lwowie
otwiera z dniem 1. października 1888 r.
nowe kursa dla aspirantów:
1. do jednorocznej służby ochotniczej; 2709
2. do szkół kadeckich;
3. na oficerów rezerwy i nieczynnej obrony krajowej;
4. na oficerów pospolitego ruszenia.
Programy gratis i franco.
Wpisy uskuteczniają się od 24. do 28. września r. b. między godziną 4. i 6. po południu.
Emerytowany c. k. kapitan **J. WANICZEK**
Lwów, ulica Akademicka l. 12, I. piętro.

EMIL KUŹNICKI
Oświęcim dworzec (w Galicji) 876
poleca swoje
wyroby z tektury dachowej i asfaltu
własnej produkcji

Podejmuje pod kilkoletnią gwarancją wykonanie **dachów z tektury dachowej i cementu drzewnego** według najnowszej metody.

Asfaltowania, jakoteż w ten zakres wchodzące roboty wykonywa rzetelnie i po umiarkowanych cenach.

Prospekty, cenniki i wzory są każdemu do dyspozycji.

Dzielni ajenci znajdą umieszczenie!

Zawiadamia Sz. P. T. Publiczność, iż w swoim składzie gotowych sukien



Męzkich i dziecinnych
wyrabianych w miejscu, z materjałów doborowych, trwałe, a nader tanio, zaprowadziła również
Bieliznę męzką
t. j. koszule, kalesony, kołnierze, mankiety i t. p. z pierwszorzędnych fabryk po cenach najprzystępniejszych, niemniej
Bieliznę wełnianą
prof. dra Jaegera
Skład komisowy, sprzedaż po cenach fabrycznych.

Wszelkie zamówienia tak na suknie, jak też bieliznę męzką wykonuje sumiennie w jak najkrótszym czasie. Przy łaskawych zamówieniach na koszule uprasza się o podanie wielkości kołnierzyka, przy kalesonach o objętość w pasie i długość tychże. Z poważaniem
2683 **Zarząd.**

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia wszelkich zup, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i [illegible]

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyraźny podpis: J. v. Liebig na etykiecie każdego słoika w niebieskiej barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier: **Fol Berok, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu I. Wollzeile 9.**

Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

769

Maryocelskie
Krople żołądkowe.
Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. **Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr.** Główny skład u aptekarza
Karola Brady
w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.
Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.
Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdém flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.) —

Prawdziwe do nabycia: **Lwów:** apt. Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kalista Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolascha, Jakóba Piepesa, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego, Arnolda Rappaporta. — **Bełz:** apt. Grossa. — **Błażowa:** apt. A. Brzesa. — **Bóbrka:** apt. Balbiny Międlickiej. **Brody:** apt. Bron. Witosławskiego, Michała Kulaka, Wilh. Landesberga. — **Brzeżany:** apt. Ad. Dursta, Józefa W. Łobosa. — **Dolina:** apt. Traunfellnera. — **Drohobycz:** apt. Aichmüllera, P. Partykiewicza. — **Gliniany:** apt. A. Hełma. — **Mielnica:** apt. Krokowskiego. — **Mosty wielkie:** apt. J Żolińskiego. — **Przemyślany:** apt. Emila Baranowskiego. — **Radziechów:** apt. Jaśkiewicza. — **Rozwadów:** apt. Winc. Grabowskiego. — **Rozdół:** apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor:** apt. J. Aleksiewicza, K. Marescha. — **Skole:** apt. S. A. Lechowskiego. — Sokołów: apt. Andrzeja Danczaka. — **Sokal:** apt. Eug. Wysoczańskiego. — **Stare miasto:** apt. Ad. Palucha. **Stryj:** apt. Chalbazany'ego, W. Komorowskiego. **Turka:** Zygm. Kozickiego. — **Waręż:** apt. Benedykta Krzywobłockiego. — **Niemirów:** apt. Przedrzymirskiego. **Złoczów:** apt. Pełescha. **Kopeczyńce:** apt. Redera **Ustrzyki:** apt. Al. Jastrzębski. **Tarnopol:** apt. L. Fleischmann, Fr. Jamrógiewicz apt.

Kuracyjne WINOGRONA feslawskie
poleca 2714
handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie.
Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Znaczniejszy transport
pięknie się napalającej, i bardzo dobrej w smaku
KAWY KARAKAS 2501
otrzymał handel
ALBERTA SZKOWRONA
przedtem **F. W. Królikowski**
we Lwowie, Plac Marjacki l. 7
i sprzedaje takową **najtaniej 1/2 kilo: 88 ct.**
Przy odbiorze 5ciu kilo franko do każdej stacji pocztowej.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH
ALBINA SOLECKIEGO
we Lwowie 2730

kupuje **MASŁO** świeże, z młodej śmietany wyrabiane. Producenci, którzyby radzi mieć stały odbyt, a chcieli codziennie pocztą franco przysyłać, w ilościach nie większych w lecie, jak w zimie — raczą przysłać oferty umiarkowane. Ceny letnie od 1. maja do 31. października, zimowe od 1. listopada do 30. kwietnia, lub też ceny przeciętne na rok cały.

HENRYK SCHMITT
ŻYCIORYS
Przez
WALENTEGO ĆWIKA
LWÓW 1888.
Cena 1 złr. 40 ct.
Skład w księgarni
GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA
WE LWOWIE.

L. 6694. 2728

Ogłoszenie licytacji.

Na mocy uchwały rady miejskiej z dnia 4. września 1888 l. 3292 rozpisuje się niniejszem celem wydzierżawienia przysługującego gminie miasta Kołomyi w całym obrębie tejże gminy wyłącznego prawa propinacji wodczanej a mianowicie prawa wyrobu tudzież prawa wyszynku gorzałki, miodu, wiśniaku i maliniaku niemniej prawa wyszynku rumu, araku, śliwowicy, rozolisów, likierów i t. d. wraz z prawem poboru dodatku gminnego od poszczególnionych trunków z bezpłatnem dodaniem lutrowni miejskiej — na dalsze trzechlecie t. j. na czas od 1. stycznia 1889 do końca grudnia 1891 r.

PUBLICZNĄ LICYTACJĘ
na dzień 2. października 1888.

Licytacja ta odbędzie się na powyższym terminie w urzędzie miejskim i trwać będzie od godziny 9. rano do godziny 1. po południu.

Oferty pisemne wnosić można do rąk komisji licytacyjnej tylko do godziny 11. przedpołudniem poczem do licytacji ustnej się przystąpi.

Jako cenę wywoławczą ustanawia się za powyższy przedmiot dzierżawny czynsz roczny w kwocie ryczałtowej 43017 złr. a. w.

Licytować można ustnie lub też za pomocą ofert pisemnych, w każdym jednak razie winien licytować chęć mający złożyć jako wadjum 10% ceny wywoławczej w gotówce lub papierach wartościowych do lokowania funduszów pupilarnych przydatnych wedle kursu tychże w dniu licytacji i takowe albo do oferty dołączyć lub też złożyć do rąk komisji licytacyjnej.

Wynik licytacji zawisł od zatwierdzenia rady miejskiej.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszym urzędzie miejskim w czasie godzin urzędowych — jak również w urzędach miejskich i innych miast.

Zwierzchność miasta.

Kołomyja dnia 5. września 1888.

Burmistrz:
Asłan.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzywil. galic.
AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% Listy hipoteczne,
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja
są w tym kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2505

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki, Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.